Nr. 38. We Lwowie, Sobota dnia 17. Lutego 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . 1 " 30 "
Za miejscowa . . 1 " 70 "
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej
" Francji
" Belgii i Szwajcarji
" Włoch, Turcji i księt. Naddu.
" Serbii — po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar.“ przy ul. Sobieskiego l. 12. (dawniej nowa nl. l. 201) i agencja dzien. W. Piątkowskiego, ul. Hetmańska nr. 10 (handel papieru A. Dalskiej). Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja p. Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. przeznaczone pp. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 35. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 5. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 17. lutego.

Dopiero dzisiaj, i to z Pesztu otrzymaliśmy wiarogodny zarys „ponownych“ rokowań ministerjalnych w sprawie bankowej, który dotychczasowe doniesienia we wielu względach prostuje. Wracamy do poniedziałku d. 12. bm. Tego dnia w południe przyjmował cesarz pp. Bittę, Szlavego i Ghyczego, każdego osobno. Obu pierwszych zapytał cesarz, czy podjęliby się utworzenia nowego gabinetu; obaj stanowczo odmówili, — Bitto zaś jeszcze specjalnie podniósł, że zdaniem jego, już od początku cała podstawa rokowań ugodowych była chybioną, więc też jedynie gabinet obecny może przyjmować na siebie dalsze ich prowadzenie i skończenie. P. Ghyczy wezwany był jedynie dla wyłożenia cesarzowi opinii sejmu węgierskiego. Po nich miał posłuchanie Andrassy, a po Andrassym o godzinie 3. baron Sennyey. Na tem, drugiem posłuchaniu szczegółowo rozbierano szkrupuły przeciw propozycjom Sennyeya, mianowicie co do żądania jego, aby wszystkie doszłe dotąd umowy uznano za niebyłe, i całe dzieło ugodowe nanowo rozpocząć. Ku temu jednak niezbędną okazywała się zmiana gabinetu austrjackiego, gdyż obecny nie zechciałby przystąpić do zupełnego ponowienia rokowań ugodowych, tej zaś zmiany korona sobie nie życzyła. Zadanie Sennyeya było już dnia 12. popołudniu skończone, i nie pozostawało nic jak powrócić do Tiszy, i spróbować jeszcze porozumienia z gabinetem Auersperga. Tisza już był wezwany do Wiednia, i przybył na posłuchanie po Sennyeju. Cesarz oświadczył mu, że utworzenie nowego gabinetu napotkało przeszkody nieprzebyte, i wezwał go do ponownego objęcia rządów. Tisza odparł, że obecny gabinet może nadal pozostać w urzędzie jedynie pod warunkiem, że wprzódy dojdzie się do jasnego i zupełnego porozumienia co do różnic pozostałych, a mianowicie, że przyjętem będzie zasadnicze stanowisko węgierskie w sprawie równorzędności, z którego gabinet węgierski bądź cobądź zejść nie może, i nie zejdzie. W skutek tego posłuchania otrzymali Tisza i Szell wezwanie, aby dnia 13. w południe zeszli się u Auersperga z ministrami austrjackimi. Dano ministrom węgierskim zapewnienie, że rząd austrjacki jest zdecydowanym w sprawie równorzędności złożyć oświadczenie, zasadniczo całkiem zadowalające. Tylko pod tym warunkiem ministrowie węgierscy zgodzili się na dalsze rokowania.

Nastąpiła więc dnia 13. w południe „schadzka“ Tiszy i Szella z czterema ministrami węgierskimi. Schadzka — bo Tisza i Szell przybyli jako ludzie prywatni, jako ministrowie dymisjonowani, którzy żadnej umowy urzędowej zawierać nie mogą; jako ludzie, badający, czy są warunki, któreby im pozwoliły napowrót objąć rządy i rokować jako rząd formalny a nie tylko faktyczny, doczasowy. Otóż na tej schadzce ministrowie austrjaccy **nie złożyli** w sprawie równorzędności oświadczenia, zasadniczo całkiem zadowalającego dla Węgier. Tisza i Szell powtórzyli najkategoryczniej, że w tym względzie ani na włos ustąpić nie mogą. Przystąpiono potem do dalszych obu pozostałych różnic — dotacja Węgier i zakres władzy dyrekcyjnej. Chciano spróbować, czy nie uda się najpierw porozumienie co do tych dwóch punktów, tak iżby w razie udania się, już tylko jeden punkt pozostał sporny. Te dwa punkta mają cechę przeważnie bankowo-techniczną; dnia 13. więc obie strony tylko ogólnikowo je rozbierały; dalszy ciąg miał nastąpić nazajutrz z przywzwaniem przedstawicieli banku narodowego. Dopiero po załatwieniu tych dwóch punktów, **jakkolwiek** ono wypadnie, uchwalono przystąpić do sprawy równorzędności. Według *Nowej Pressy*, Węgrzy żądają 60 mil. złr. stałej dotacji bankowej dla Węgier, podczas gdy Austrjacy tylko 50 mil. złr. stale przyznają, będąc jednak gotowymi w danym razie chwilowo ją podwyższać. Co do kompetencji dyrekcyj żądają, aby centralny organ banku miał prawo kontrolowania wszystkich imprez (Geschäfte) bankowych, wydawania instrukcyj szczegółowych, i zakładania veto przeciw każdej poszczególnej imprezie — podczas gdy Węgrzy Radzie jlnej tylko ogólne prawo kontroli przyznają, dyrekcjom zaś (peszteńskiej i wiedeńskiej) co do szczegółów zupełną samodzielność zastrzegają. (Ogólna kontrola znaczy: czuwanie, czy dyrekcje trzymają się statutów bankowych.)

Tymczasem wezwano z Pesztu pp. Gorovego i ministra handlu, Treforta. D. 14 bm. hr. Andrassy miał w południe dłuższą konferencję z prowizorycznymi ministrami węgierskimi, a w tym czasie miał Gorove posłuchanie u cesarza, któremu zdał sprawę z parlamentarnych stosunków węgierskich, i w zupełności potwierdził to, co przedstawili cesarzowi poprzednio zapytywani politycy węgierscy. Po rannej schadzce ministerjalnej odbyła się popołudniu druga, w której uczestniczyli pp. Auersperg, Lasser, Pretis, Tisza, Szell, Wenkheim i Trefort, a od banku pp. Pipitz, Wodianer, Scharmitzer i Lucam. Zapowiadano, że na tej schadzce wniesione zostaną projekta pośredniczące. Schadzka trwała od g. 3. do 5. Na życzenie Tiszy skonstatowano różnice pomiędzy obopólnemi żądaniami, poczem do sprawy kompetencyjnej przystąpiono. Węgrzy odstąpili od żądania, aby urzędników obu oddziałów bankowych mianowały dotyczące dyrekcje; ministrowie austrjaccy i bank utrzymali się ze swojem żądaniem, aby to prawo mianowania wyłącznie Radzie jlnej przysługiwało. Nic doszło jednak do zgody względem prawa kontroli, jak je p. Lucam sformułował. Węgrzy żądali wyraźnego wyłączenia imprez pewnego rodzaju z pod prawa kontroli centralnej, i niektóre z tych imprez wymienili, ale formułki nie podali. Na tem skończyła się schadzka; następną naznaczono na d. 15. w południe, na której miano najpierw rozebrać sprawę kompetencyjną, a po niej dotacyjną. Przebieg schadzki z d. 14. bm. podajemy podług dzienników wiedeńskich, bo peszteńskie, jakie nas doszły, pisać o niej jeszcze nie mogły.

Jaki był cel powołania p. Gorovego do Wiednia, już wiemy. Tymczasem rozeszła się pogłoska, jakoby Tisza zamierzał na wypadek ponownego objęcia rządów, porobić zmiany w swoim gabinecie: Gorovego zamianować ministrem handlu, L. Horvatha sprawiedliwości, Totha spraw wewnętrznych — wszelako zaprzeczają temu kategorycznie i *Hon* i *Pester Lloyd*, dodając, że p. Toth tylko w sprawach prywatnych przybył do Wiednia. P. Szlavy miał d. 14. powrócić do Preszburga, a Gorove jeszcze przez d. 15. pozostać we Wiedniu.

W sprawie zwołania walnej konferencji centralistów dowiadujemy się, że przeciw znanemu wnioskowi Suessa w klubie lewicy zarzucono, iż to zwoływanie jest całkiem niepotrzebne, gdyż stanowisko stronnictwa nie zmieniło się — na co znowu oświadczono, że wobec ponownych rokowań uchwała stronnictwa jest potrzebną, aby rząd mógł się na niej oprzeć. Herbst oświadczył, że się zniesie z prezesami reszty klubów centralistycznych i zapyta rządu, czyby sam nie zechciał zwołać tej konferencji. Tymczasem klub postępowy już uchwalił był tę konferencję, a według wiadomości z d. 14. bm. rząd udał się do prezesów klubów centralistycznych o zwołanie. Konferencja ta ma się zebrać dziś w sobotę albo jutro. Doniesienie *Tagblattu*, jakoby także koło polskie i klub russki na tę konferencję zaprosić miano, uważać musimy za bąka.

W toku tych spraw *Nowa Presse* i *Deutsche Ztg.* nawołują centralistów, ba, wszystkie stronnictwa Rady państwa do oporu przeciw Węgrom w sprawie Rady jeneralnej, kategorycznie zalecając, aby wybór jej był wyłącznie zastrzeżony akcjonarjuszom, tudzież aby w tym punkcie nie przyznać Węgrom ani nawet pozoru równorzędności. Wywody te dochodzą do obłąkania, jak np. w *Deutsche Ztg.*, która się obawia, że mogłyby się kiedy rządy austrjacki i węgierski porozumieć, i mając większość w Radzie jeneralnej, cały bank opanować i dla celów państwowych wyzyskać! W ogóle zarzucają literalnie Węgrom, że tylko dążą do okradzenia Austrjaków, do życia kosztem ich kieszeni.

Węgierski minister do spraw kroackich, Bedekowicz podziękował rektorowi wszechnicy zagrzebskiej za znany manifest akademików kroackich przeciw listowi moskiewskiego profesora, Majkowa, i za wyrażone w tym manifeście uczucia.

Moskwa, jak zawsze, i podług jej zwyczaju, tylekroć historycznemi wypadkami stwierdzonego, rozpoczęła kampanię przeciw Turcji najohydniejszemi intrygami, które bezustannie i dzisiaj na wielką prowadzi skalę, aby przyspieszyć w samem łonie państwa ottomańskiego zupełny rozkład i ułatwić tem samem późniejsze działanie armii. Jeżeli Gorczakowowi uda się pozyskać sprzymierzeńca w Europie, jeżeli moskiewskim ajentom uda się wywołać nowe powstanie między Słowianami tureckimi, Grekami a nawet samymi Turkami, w takim razie armia moskiewska weszłaby tylko po to do Turcji, ażeby podnieść owoc strącony z drzewa, to jest zabrać Turcję. Nastąpi wtedy nowa niespodzianka dla Europy, przez Polaków ciągle przepowiadana, to jest że Moskwa w takim razie zrzuci swoją maskę bezinteresowności, Turcję przyłączy do swoich dzierżaw i ogłosi to przyłączenie jako jedyną gwarancję bezpieczeństwa losu chrześcian i utrwalenia porządku na półwyspie Bałkańskim. Wtedy będzie za późno powstrzymać przyjaciela, wtedy mocarstwa, które swoją niejasną a dwuznaczną polityką pozwalają Moskwie odegrywać komedję pozorów, będą musiały uznać fakt dokonany. Jakkolwiek Moskwa żywi dzisiaj po upadku Midhata nadzieję, iż łup turecki wpadnie jej sam w ręce bez wielkich wysileń, prowadzi dalej na wielką skalę swoje uzbrojenia. Mobilizacja dotychczasowa w ciągu dwóch miesięcy listopada i grudnia pochłonęła całkowicie tak zwaną dobrowolną stumilionową pożyczkę. Pieniędzy w kasach moskiewskich brak jest ogromny, minister finansów jednak pracuje gorliwie nad sposobami ich zapełnienia. Nadziei zaciągnięcia pożyczki za granicą nie utracono w zupełności. Podobno Rotschildowie, którzy dość chętnie dostarczają despotom i zaborcom pieniędzy, mają podjąć się przeprowadzenia moskiewskiej pożyczki. Jeżeli się ta nie uda, nastąpi pożyczka przymusowa, czyli zagrabienie wszystkich oszczędności, jakie sobie wierni poddani nagromadzili.

Mówią też i o zagrabieniu kapitałów i dóbr zakonnego moskiewskiego duchowieństwa. Wszystko to nie robi się przecież dla uzyskania błahych autonomicznych koncesyjek dla Bułgarów i Hercegowińców. Kto w ten sposób zaopatruje się w pieniądze, ma ważniejsze interesa na celu. Najważniejszym zaś interesem caratu, jest usadowienie się w Konstantynopolu, opanowanie całej Turcji i zredukowanie Austrji do stanowiska mocarstwa, chodzącego na pasku łaski i niełaski. Co w takim razie oczekuje Słowian, jeżeli już dla zaślepionych nie jest przestrogą Polska, zapowiada postępowanie z Serbami. Bardzo interesujące czytamy w dziennikach moskiewskich od pewnego już czasu podniesione i nieustające wzmianki o Serbach. Za to, że okazali się zanadto przywiązanymi do swojej samodzielności i nie dozwolili się w zupełności ograbić moskiewskim ochotnikom odkomenderowanym przez cara, wymyślają na nich pisarze moskiewscy ostatniemi słowami, wymawiają im nawet swoje dobrodziejstwa, owe miliony posłane na wojnę; zarzucają Serbom, że zdradzili Moskali pod Duniszem, i oświadczają się z tem, iż takich niewdzięczników jak Serbowie nie warto popierać. Już dzisiaj wszyscy wiedzą, jak niedawno niejaki książę Meszczerski, który bawił pewien czas w Belgradzie i był tam przyjmowany wspaniale przez Milana, który nie miał dla niego tajemnic, wydał powróciwszy do caratu dzieło pod tytułem: „Słowo prawdy o Serbii,“ które w wielkiej ilości egzemplarzy rozeszło się pomiędzy oficerami moskiewskimi. Książę Meszczerski przedstawia w najczarniejszem świetle zwyczaje i obyczaje Serbów i wszelkie ich stosunki. O popularnym i zdolnym w Serbii pułkowniku Nikoliczu, który był w Belgradzie ministrem wojny, pisze najgorzej, jako o intrygancie i człowieku nie zasługującym na szacunek. Rząd serbski i ks. Milan przedstawiony również niepochlebnie. Podobnie jak car w mowie swojej cały naród serbski znieważył, nazywając go tchórzliwym, ks. Meszczerski znieważa go, nazywając narodem odartym ze czci i honoru. Obraz to tak jaskrwawy, że wobec niego blednieje wszystko, co najzawziętsi wrogowie o Serbach napisali. Serbowie jakkolwiek pomimo tych zniewag zawsze jeszcze zachowują się wobec Moskali z psiem posłuszeństwem i pokorą, zaczynają przecież, chociaż nieśmiało, odzywać się o swoich mniemanych dobroczyńcach z pewną goryczą; i tak np. *Istok*, rządowy organ serbski, rozdrażniony wyzywającem postępowaniem Moskali, tak daleko zaszedł, iż odważył się nawet napisać, że Moskwa spowodowała klęskę Serbów. Miłe te stosunki braci Słowian sprawdziły aż do najdrobniejszych szczegółów przestrogi Polaków, którzy w chwilach największego entuzjazmu Serbów dla Moskali, w odezwie naszego emigracyjnego Towarzystwa historyczno literackiego londyńskiego przepowiedzieli Serbom to co się stało, jak dzisiaj przepowiadają wszystkim Słowianom, którzy się korzą przed Moskwą, iż zostaną najbardziej upośledzonymi niewolnikami Moskwy, którym nawet mówić ojczystym językiem zabronią, jeżeli dalej będą się powodować radami fałszywych braci z nad Newy i Wołgi.

Pomimo tego wciąż naprężonego stanu rzeczy, pomimo uzbrojeń coraz bardziej spotęgowanych, Moskwa sama sobie niedowierza i nie jest w stanie położenia swego decydująco określić — stanowczej decyzji co do wojny niema, i jak donieśliśmy w jednym z poprzednich numerów naszej *Gazety*, Moskwa czuje przed wystąpieniem ostatecznem — jak zły człowiek, któremu sumienie nie jeden grzech wyrzuca — że Polska jest nie małym sękiem dla niej w całej tej sprawie mniemanego protektoratu nad uciśnionymi Słowianami.

Czas otrzymał korespondencję wyświetlającą sytuację obecną w Moskwie, wyjmujemy z niej ustęp potwierdzający w zupełności to co mówimy i już dawniej powiedzieliśmy.

„W stosunku z Polakami wiele osób w Moskwie pragnęłoby zaprzestać drażnienia i prześladowania, mówi korespondent *Czasu* — lecz to są tylko głosy pojedyncze. Jeden z jenerał-gubernatorów zachodnich prowincyj, wnisół projekt zniesienia ukazu tak zwanego z 10. grudnia (o sprzedaży na Litwie i Ukrainie majątków ziemskich tylko prawosławnym). Przedstawienie to wniesione było do Rady państwa i w całym komplecie departamentu do spraw Królestwa Polskiego roztrząsane. Wszyscy obecni członkowie z wyjątkiem trzech, byli zdania, że ukaz znieść należy, lecz gdy tymi trzema oponującymi byli w. ks. Konstanty, i ministrowie Milutyn i Wałujew, cesarz przyłączył się do nich i ukaz pozostał w swej mocy. Jako zaś największe dla prowincyj polskich łaski, nastąpiły nominacje na członków Rady państwa, Romualda Hubego i Chreptowicza. Pierwszy usunął się z życia publicznego i mieszka na wsi, drugi żyje wprawdzie w stolicy, lecz jest podeszłego wieku i bez żadnej incjatywy. Tak też i sam fakt, że książę Czerkawski, niedoszły gubernator Bułgarji, jest kandydatem na ministra spraw wewnętrznych i najprawdopodobniej tekę tę dostanie, jest dowodem, jak dalece cały system wewnętrznej polityki nie tylko nie zostanie zmieniony, lecz owszem będzie utrzymany i wzmocniony.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń dnia 14. lutego.

(Y). Przesilenia ministerjalne przechodzą w fazę żartów karnawałowych. P. Tisza otrzymuje dymisję i równocześnie przyjmuje wezwanie utworzenia nowego gabinetu. Pierwotne nasze doniesienie z d. 10. b. m., że w sprawie dymisji p. Tiszy nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie, widzieliśmy się zniewoleni dementować, tymczasem było to zupełnie zbytecznem, ponieważ faktycznie podobną tylko formalną dymisją uważać można za niebyłą, a wersję, że decyzja jeszcze nie nastąpiła, za zupełnie usprawiedliwioną. Pokazuje się teraz bardzo jasno, że manipulacja dymisyjna nie była czem innem, jak zręcznie użytą demonstracją ze strony pośrednika, hr. Andrassego, demonstracją, która po obydwóch stronach Litawy wywarła pożądaną pressję. Widmo ministerstwa Sennyey zbliżyło przeciwników wzajemnie i pomimo, że przed kilkoma dniami stanowczo oświadczyły obydwa rządy, iż dla dalszych obrad nie ma żadnej podstawy — obecnie wynaleziono tę podstawę, chociaż p. Tisza zastrzegł się, że tylko na podstawie równorzędności (Parität) weźmie udział w dalszych obradach z gabinetem przedlitawskim. Ztąd wynika loicznie, że koryfeusze centralizmu weszli zwycięzko na drogę odwrotu. Wprawdzie donoszą świeżo wydane biuletyny, że porozumienie w spornych punktach jeszcze nie nastąpiło — my jednak sądzimy, że tym razem prędzej lub później porozumienie nastąpi, ponieważ w przeciwnym razie znaczy Tisza *redivivus* dla członków gabinetu Auersperga — wypędzenie z ministerjalnego raju, a sławetne swojego czasu *morituri te salutant* wreszcie by się raz sprawdzić musiało. Mamy zresztą i zkądinnąd ważne wskazówki, że zastępy ministerjalne Przedlitawii na całej linii w pełnym znajdują się odwrocie i tym razem wytężają za kulisami wszelką siłę, ażeby i w stronnictwo swoje wpoić „ducha pojednawczego“. Jako symptom zwrotu należy uważać zapowiedź zebrania konferencji stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Organa prasy stojące w stosunkach z rządem nie tają, że inicjatywa zebrania wyszła od ministerstwa. Dr. Herbst będzie działał pośrednicząco.

W Izbie poselskiej toczą dziś bój prusofile przeciwko udziałowi Austrji w przyszłej wystawie paryskiej. Panowie Fux i Skene przemawiają wśród sykania ogólnego przeciwko udziałowi, biedacy wysilają się daremnie na wszelkie argumenta, ponieważ te, nie wystawie, lecz ich własnej popularności zaszkodzą. Dla scharakteryzowania konfliktu wystawowego pozwolimy so-

---

Z Krakowa.

Polemika, jaką w ostatnich czasach prowadziły pisma krakowskie z lwowskiemi, w kilku zasadniczych kwestjach tak polityki ogólno polskiej jak polityki galicyjsko-austrjackiej, zwróciła i tutaj baczną uwagę wszystkich ludzi, którym dobro kraju szczerze leży na sercu.

Nie myślcie ażeby wszyscy Krakowianie tak samo myśleli jak *Czas* i *Przegląd Polski*. Pisma te uchodzą wprawdzie za organa specjalnie Kraków wyobrażające, bynajmniej jednak nie przedstawiają naszych uczuć, naszych zasad i naszych dążeń. Kraków jest miastem szczerze polskiem i głęboko patrjotycznem. Doktryna „**podporządkowania**“ polskich interesów pod sprawy obcych potęg i obcych interesów, którą oba wymienione pisma tak gorliwie propagują, napadając na wszystkie objawy samodzielnego życia Polski, na wszystko co się w Polsce robi, a nie nosi na sobie stempla żadnego z mocarstw nad Polską panujących, jeszcze nam tutaj naszych serc polskich niepopsuła.

Doktryna ta, tak dalece w pismach tych występuje, iż nawet w sprawach niezgodnych z zasadami katolickiemi, do których demonstracyjnie się przyznają, stają po stronie tych obcych potęg i gorliwie je popierają.

Zwróciło to uwagę wszystkich, iż *Czas* i *Przegląd Polski*, który zasadniczo był przeciwnym ministerstwu Lassera jako liberalnemu i protegującemu bezwyznaniowość, nagle w chwili gdy temu ministerstwu groził upadek, stanął po jego stronie i namawiał naszych delegatów, ażeby w Radzie państwa w sprawie bankowej działali przeciwko Węgrom, złączyli się z centralistami i poparli ministerjum.

Argumenta, jakich użył *Czas*, były tak słabe, iż niezasługują nawet na rozbiór. Dowodził bowiem, iż prawo Węgier do samoistnego banku lub też równorzędności w zarządzie bankowym i w uposażeniu filij bankowych węgierskich przeciwne jest interesom Galicji — tej Galicji, którą bank wiedeński najwięcej krzywdzi i który protegując tylko kupców, przedsiębiorców, oraz kapitalistów niemieckich, odmawia kredytu nietylko właścicielom dóbr ale najlepiej z rzetelności znanym firmom kupieckim polskim. Jedną właśnie z przyczyn tak licznych bankructw, jakie się w Galicji w ostatnim czasie wydarzyły, była to protekcyjność banku narodowego w Wiedniu wyrażająca się systematycznem upośledzaniem Polaków i wszystkich nie-Niemców. Oczywisty interes Polaków był w wystąpieniu przeciwko bankowi, *Czas* zaś kazał go nam popierać.

Zadawali sobie tu u nas pytanie, jaka może być przyczyna oprócz wspomnianej doktryny „podporządkowania,“ która kazała *Czasowi* tak a nie inaczej postąpić?

Ludzie, którzy lubią sekreta, powiadają, iż przyczyną tą jest umowa zawarta pomiędzy jednym z członków ministerjum z protektorami *Czasu*, na zasadzie której *Czas* zobowiązał się do popierania całego ministerstwa. Czy jest z drugiej strony jakieś zobowiązanie? Nie wiemy, to jednak uderza, iż zaczynają już u nas *Czas* nazywać pismem półurzędowem.

Mówią także że posłowie, którzy się do tych samych doktryn przyznają, wystąpią w sejmie lwowskim z programem mocno ministerjalnym a więc centralistycznym, za punkt wyjścia biorąc znany wniosek posła Dunajewskiego, godzący na naszą autonomię i chcący ją podporządkować władzom rządowym. *Czas* najmocniej przemawia za tym wnioskiem i nic dziwnego, uważa on posła Dunajewskiego za główny filar swojej polityki.

Że *Czas* ma swoją odrębną politykę, różną od polityki całego kraju, nie tylko z jego artykułów rozumowanych dowiedzieć się o tem można, ale także z licznych zeznań, które mniej biegli w sztuce udawania, młodzi jego redaktorowie czynią w rzadkich przystępach szczerości. Tak naprzykład jeden z tych redaktorów z okoliczności wyboru posła Zatorskiego napisał, iż *Czas* dlatego go popierał, ponieważ kandydat należy do liczby tych, którzy idą za wskazówkami *Czasu*. Zdaje się jednak, iż liczba posłów trzymających się polityki podporządkowania czyli abdykacji z praw narodowych, w przyszłym sejmie będzie dość ograniczona, wielu bowiem zwłaszcza młodszych posłów zachodniej Galicji, zamierza zerwać solidarność z *Czasem* i utworzyć odrębną grupę od posłów wyraźnie *Czasowych* czyli Stańczykowych. Czy wyemancypowanie się zdrowszych a żywszych elementów krakowskich w sejmie nastąpi i czy z posłów zachodniej Galicji utworzą się dwie odrębne grupy, bliska przyszłość pokaże, sejm bowiem ma być podobno już w marcu zwołanym.

W przeszłej mojej korespondencji wspomniałem o projekcie reformy gimnazjalnej, wypracowanym przez profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Piotra Burzyńskiego i przedstawionym Radzie miejskiej krakowskiej jeszcze przed dwoma laty. Czyniąc wzmiankę o tym projekcie miałem na myśli poruszyć na nowo ów projekt, spoczywający gdzieś w archiwach Rady miejskiej i obiecałem wam przesłać sprawozdanie dr. Burzyńskiego o stanie obu gimnazjów Krakowskich, które złożył Radzie miejskiej, a w którem objawił dokładniej szczegóły proponowanego przez siebie projektu reformy gimnazjalnej, zawarte w kilku punktach protokołu, wydrukowanego przez was w nr. 12 *Gazety Narodowej*. Niektóre z tych punktów zostały już przez władze w części załatwione, jak np. rzecz o języku niemieckim, mniej więc przedstawiają interesu w obecnej chwili, inne znowuż są zbyt drobne, aby mogły być w piśmie politycznem rozbierane, nie posyłam więc całego sprawozdania, a tylko główny z niego wyjątek, według nas najważniejszy, przemawiający za zmniejszeniem godzin przeznaczonych na wykłady greckiego i łacińskiego języka, zastąpieniem języków starożytnych nowożytnemi i nadanie gimnazjum kierunku więcej realnego. Sprawa ta ważna zajmuje świat cały i jest przedmiotem polemiki pomiędzy pedagogami, którzy rozdzielili się na dwa stronnictwa: klasyczne i realne zacięcie z sobą walczące. Obchodzi też ona i nas nie mało. Sądzę więc, że dla czytelników waszego pisma nie będzie obojętnem, jak się na nią zapatruje poważny profesor uniwersytetu i deputat Rady miejskiej do spraw gimnazjalnych, który obok zaprowadzenia w gimnazjach mundurów, jako rzeczy bardzo pożytecznej, zabezpieczającej młodzież od łatwego w miastach demoralizowania się, oświadczył się za kierunkiem realnym. W sprawozdaniu swojem o tym kierunku, wyraził się dr. Burzyński jak następuje:

Nim do wyrobienia sobie zdania w tej ważnej kwestji przyjść można, potrzebne są studja na polu historycznem, a następnie objaśnić się należy z pismami literatur obcych, gdzie ta kwestja od dawna już poruszona i to nietylko na polu teorji — przez badaczy uczonych, ale i w praktykę w niektórych krajach już weszła, a w wielu innych władze urzędowe nią się już zainteresowały.

Dosyć jest przytoczyć następne publikacje:

„Reorganisation des Realschulwesens und Reform der Gimnasien von Dr. J. Lattmann, Gimnasial-Direktor zu Clausthal — zwei Theile. Göttingen 1873.“

„Vorschlag zur Reform unserer Gimnasien von Carl Peter Dr. der Thol. und Philos. Consistorial-Rath und Rektor der Landesschule Pforta Jena 1874.“

„Höhere Schulen vom Geheim. Oberregierungsrath Wiese“ — trzy tomy,

tudzież mnóstwo monografij w tym przedmiocie w czasopiśmie *Zeitschrift f. d. Gimnasium* zamieszczonych.

Z tych pism można i o literaturze tego przedmiotu, szczególnie niemieckiej, a mianowicie pruskiej dowiedzieć się — i poznać chronologiczny przebieg tej kwestji, oraz punkt, na którym obecnie znajduje się.

Dla zrobienia wszakże pojęcia o zadaniu właściwem gimnazjów dla nieobznajomionych z tym przedmiotem, przytoczyć muszę przynajmniej w kilku wyrazach nieco z ich historji.

Gimnazja wzięły swój początek w klasztorach; ztąd przewaga dana w nich nauce języków klasycznych, i organizacja kościelna. Reformacja i tu zmianę wprowadziła, a w wieku 18-tym organizacja kościelna ustąpiła, zaś klasyczne języki zastąpiła tak zwana „Schöne Literatur“. Gdy zaś i ta polega na studjach starożytności, przeto nie zaszła między nowym a dawnym kierunkiem wielka dysharmonia, tylko gimnazja charakter kościelny utraciły, a przyjęły znamię literacko-estetyczne. Pomimo tego gimnazja stały się przygotowawczemi zakładami do nauk uniwersyteckich, w których ogólne, głównie humanistyczne wykształcenie dawano, a znamię (cechę) ich pierwotnie kościelne, później estetyczne, na specjalne filologiczne zamieniono.

Atoli rozwój stosunków życia już w pierwszej połowie bieżącego wieku wymagał reformy gimnazjalnych nauk, a mianowicie zmniejszenia tej przewagi, jaka w nich dla filologii istniała, i w r. 1834. ministerjum pruskie już w tym duchu instrukcję wydało, wstrzymując przesadny rozwój filologii, a popierając więcej naukę języków żywotnych, mianowicie francuskiego, tudzież nauk historycznych i przyrodniczych.

Otóż dzisiejsza walka na polu reformy gimnazjalnej w Prusach o tę głównie instrukcję, a raczej o wywołany nią kierunek nauki gimnazjalnej toczy się. Bo gdy wszyscy prawie tym przedmiotem zajmujący się są zgodni, że obecna organizacja zbyt obciąża młodzież nauką z uszczerbkiem zdrowia (30 godzin tygodniowo w wyższych klasach, prócz 2 godzin śpiewu, i 2 godzin gimnastyki obowiązkowych, zaś 2 godzin rysunków dowolnych), to gdy zapaleni filologowie i teoretycy, nieznający i niewdający się w obecne stosunki życia, ani słyszeć chcą o zmniejszeniu godzin łaciny i greczyzny na korzyść realnego kierunku, przywodząc, że klasyczne języki są główną podstawą takzwanego *formale Bildung*, — przeciwne znów stronnictwo, myśliciele, którzy z życiem obecnem i jego wymogami nie zerwali stosunków, utyskują na zbytnie i tak jeszcze uwzględnienie łaciny i greczyzny, już dziś z kierunkiem realnym życia nieidących w parze. A lubo nie przeczą, że języki klasyczne są podstawą, i głównie przykładają się do formalnego wykształcenia, to jednak twierdzą, że formalne wykształcenie o tyle jest użyteczne i pożądane, o ile jest w mierze z realnem.

Ku temu zdaniu wielu już dziś i poważnych samych filologów się skłania.

Po obznajomieniu się z całym ruchem na tem polu wywołanym, przekonać się można, że w Niemczech uznano i zgodzono się:

A. Że organizacja dzisiejsza gimnazjów uledz musi zmianie w kierunku, uwzględniającym dzisiejsze stosunki życia (tj. realnym).

B. Że do liczby godzin, zatrudniających dziś młodzież w gimnazjach, nic przydać nie można bez uszczerbku zdrowia.

C. Że filologia, greka, ma być zostawiona specjalnym uniwersyteckim studjom, a w gimnazjach greczyzna tylko gramatycznie ma być nauczaną, zaś według niektórych (Peter) w wyższych klasach gimnazjalnych i umiejętnie, ale zawsze w mniejszej liczbie godzin, jak to obecnie ma miejsce.

Dodaję zaś, że już dziś w niektórych krajach, np. w Szkocji, zaliczono język grecki do przedmiotów dowolnych (Schmid Encyklopaedie Zd. III. s. 151), a w Anglii zaprojektowała już także komisja do reorganizacji gimnazjalnej dowolność greczyzny. (Peter s. 87.)

Otóż ten wynik rozwoju obcej rozwagi zastosujmy do gimnazjów krajowych, i poddajmy nasze w tym względzie zapatrywania wyższym władzom kompetentnym, a możemy stać się dla całego kraju użytecznymi, nie czekając aż u sąsiadów naszych to, co dziś jest jeszcze w projekcie, w rzeczywistość zamienione zostanie. Bo do tego może jeszcze kilku lat potrzeba, a my nie jesteśmy w tem położeniu, byśmy mogli tracić bezkarnie na czasie, i koniecznie we wszystkiem oglądać się na wzory obce; my, którzy za dawniejszych czasów w podobnego rodzaju działalności ludzkiej brali inicjatywę, i bynajmniej nie oglądali się na zagranicę.

---

bie przytoczyć słowa *N. Fr. Presse*, której z pewnością o nieprzyjaźń dla Niemiec posądzić nie można. W dłuższym artykule p. t. *Die Beschickung der Weltausstellung* znajdujemy następujący ustęp: „Niemcy używają sławy bojowej, jednak przemysł ich we Wiedniu i w Filadelfii bardzo surowego doznał sądu, a nawet oficjalny niemiecki sprawozdawca wyraził się ostatniemi czasy o wyrobach niemieckiej industrji, że są tanie a liche. Jakże więc mogłoby mieć państwo niemieckie interes, właśnie w Paryżu doznać nowej klęski? Czy mieliby Francuzi premiować armaty Kruppa, albo też podziwiać mdłe malowane bitwy, które charakteryzują obecnie sztukę niemiecką? Podobne produkcje działałyby w Paryżu wyzywająco.“ Smutno w Niemczech pomimo wycia kulturowego, jeśli prócz armat i bitew źle malowanych z niczem nie mogliby wystąpić w szranki turnieju wystawowego, coby im zjednało sławę w oczach cywilizacji powszechnej!

Sadyk basza poseł turecki w Paryżu bawi od wczoraj w przejeździe do Konstantynopola we Wiedniu. Wczoraj odwiedził on hr. Andrassego i przez dwie godziny z nim konferował.

Dowiadujemy się, że dziś wieczorem odbędzie się konferencja dażąca w sprawie bankowej, przez ministrów rządu i zalitawskich wezmą w niej udział i reprezentanci banku narodowego, panowie Pipitz i Lucam.

Dunaj ciągle wzbiera. Stan wody: 276 centymetrów nad zero. Powódź prawdopodobna.

Konstantynopol 13. lutego.

Słychać tu, że w Europie przygotowują owacje dla Midhata baszy, a jednocześnie powiadano że Grecy w ślad za Izzedinem (statkiem, który powiózł Midhata) wysłali liczną deputację, której zlecono powitać ex-wezyra w Syra i wyrazić mu ubolewanie z zaszłego wypadku. Co do pierwszej wersji nie wiem — jak dalece okaże się prawdziwą; co zaś do drugiej, okazała się fałszywą, przynajmniej o połowę. Grecy nie wysłali żadnej deputacji. W chwili kiedy Izzedin wiozący Midhata przybijał do Portu w Syra, wjeżdżał tamże monitor wiozący Muktara baszę z jego sztabem. W liczbie oficerów znajdował się też dr. J...... lekarz pułkowy z Hercegowiny. Ten mi złożył dokładną relację o wszystkiem co było w Syra. Po przybyciu Muktara zjawił się natychmiast na jego monitorze konsul tamtejszy i zdał sprawę o zaszłym w Stambule przewrocie. Muktar nie poszedł do ex-wezyra, do którego też nikogo formalnie nie puszczono; nikt ani wychodził z Izzedina, ani też tam wchodził z miasta. Przez cały czas podróży z Konstantynopola do Syra, Midhat sam łyżki strawy nie wziął do ust; czy ze zmartwienia, lub z obawy zostania otrutym — niewiadomo. O 9 wieczorem monitor Muktara odpłynął do Stambulu i wówczas jak się dowiaduję z depesz tutejszych — miała miejsce demonstracja ludności syrskiej, na wybrzeżu vis-a-vis Izzedina. Paru tysięcy osób wzięło udział w pochodzie z pochodniami. — Dotychczas nie mogłem się dowiedzieć na pewne — czy Izzedin zawiózł ex-wezyra wprost do Brindisi, jak utrzymuje *Levant-Herald*, lub też wrócił z Syra do Stambułu, a misję jego spełnił daléj do Brindisi [illegible], jak twierdzi *Turquie*.

W tym samym dniu, w którym nastąpiło wywiezienie Midhata, umarł mu najmłodszy syn, 5-letnie dziecię.

Vakit z początku zaprzeczał wieściom o aresztowaniach, dokonanych w skutek ostatniego przewrotu, teraz sam przyznaje, że aresztowano imama ex-wezyrowego i Kemal beja. Ten ostatni jest jednym z najzdolniejszych publicystów tureckich i uważany jest za przywódzcę stronnictwa młodo-tureckiego. On to porywał swą wymową poszczególne softów dla Midhata.

A propos softów należy zanotować maleńką z ich strony demonstracyjkę, zakrawającą na próbkę rewolucji. Jeden z tutejszych dzienników półurzędowych, mówiąc o nabożeństwie piątkowem d. 9. b. m., tak się wyraża: „Selamlik odbył się w meczecie Dolma Bachcze. Po zwykłej ceremonii Jego ces. Mość użył na jachcie „Pertew-Piale" spaceru po górnym Bosforze i powrócił do Dolma-Bachczy o 1 godzinie tureckiej. Wszystkie statki wojenne, stojące na kotwicy wzdłuż Bosforu, były wspaniale iluminowane.“ Tymczasem spacer ten nie był właściwie spacerem, lecz ucieczką przestraszonego padyszacha. W chwili gdy udawał się on do meczetu, wystąpiło poważnie w zwartych szeregach dwa tysiące softów, zatarasowawszy drogę kalifowi. Pragnęli wręczyć mu petycję, żądającą przywrócenia Midhata baszy do władzy. Wojsko wyciągnięte w szpaler, a przeznaczone do czynienia honorów władzy władców, natychmiast zwarło się w kolumny i zwróciło się frontem ku buntownikom. Naczelnik kolumny zażądał od softów rozejścia się. Milczenie głuche... softowie zostali na miejscu. Dowódzca oddziału kazał nabijać karabiny, głosem wolnym i donośnym rachując tempa dobitnie, tak aby słyszeli softowie. Gdy komenda została wykonaną, wezwał po raz wtóry do rozejścia się. Softowie podzielili się na grupy, nastąpiła kilkusekundowa wymiana słów; po czem każda grupa zwolna, poważnie i w milczeniu, z podniesionemi do góry głowami, rozeszła się w różne strony.

Tu i ówdzie w kołach na Pera mniemają, że demonstracja taka jeszcze raz się powtórzy, ale w formie groźniejszej, bo rewolucyjnej.

Tego jednak zdania nie podzielają wyżsi dostojnicy również z Pera, ale zostający w bliższych stosunkach z najwyższemi sferami tureckiemi. Z jednym z takich dostojników spotkałem się niedawno w salonie bankiera M...... Dostojnik ów nie wchodzi w skład rządu tureckiego, jest jedną z bardzo znanych znakomitości europejskich, znacznie się przyczynił do wprowadzenia Konstytucji Midhatowej, życzliwym jest dla twórcy onej, ale zarazem częstym i mile widzianym bywa gościem w pałacu sułtańskim. Towarzystwo składało się z kilku osób [illegible]: dyplomatów, wojskowych, bankierów i literatów. Mówiono o mającej zajść dymisji ostatniej [illegible] i o zmianach ostatnich i najnowszych. Ów korespondent *Timesa* zapewniał, że Mahmud basza, przyjaciel Ignatiewa, zostanie w. wezyrem. Hr. T..... (ten sam, co z J. Słowackim podróżował po Wschodzie) mówił szczegóły o działaniach Damata baszy, i jak tenże pragnie z jednej strony do softów zwalić całe odium obalenia Midhata na Redyfa baszę, a z drugiej strony przed sułtanem pobłogować stronnictwo tegoż Redyfa. [illegible] [illegible] nad obaleniem Midhata, wynosząc go pod niebiosa. Dostojnik milczał, uśmiechając się ironicznie. „To szkoda — przerwał wreszcie, przyparty do muru — prawda, ale żadne jeszcze nieszczęście dla Turcji. Szkoda tylko, że Midhat posiadał popularność, i że obaleniem jego nadwyrężył ufność Europy. Ale inaczej stać się nie mogło: takie dwa charaktery jak Midhat i sułtan zgodzić się ze sobą nie mogą; albo jeden, albo drugi musiał ustąpić. Wezyr był popędliwym i żądnym sławy; wszystkie zasługi ostatnich zmian sobie przypisywał. Nie wchodzę w to czy słusznie, czy nie słusznie. Któryżby monarcha ścierpiał, aby minister jego na cały świat trąbił, że *l'etat c'est lui*? Powinien był być Richeliem lub Mazarinim; a w takim razie należało mieć takąż samą policję i przeszkodzić usunięciu swojemu. Jeśli tego nie uczynił, dowód, że nie posiadał wszelkich zdolności, potrzebnych na jego stanowisku. I naprawdę zapewniam panów, że takich zdolności jak Midhat naliczę panom z dziesiątek, tuż w Stambule u Turków.“ Nikt z obecnych nie śmiał przeciw temu protestować, a to zarówno ze względu na stanowisko mówiącego, jako też na jego znajomość stosunków tureckich.

Z Rady państwa.

Wiedeń dnia 14. lutego.

Dzisiejsze (236) posiedzenie rozpoczęło się zwykłym trybem. Galerje silnie obsadzone, obecnym był także poseł francuski markiz de Vogüé i pierwszy sekretarz baron de Ring.

Przed przejściem do porządku dziennego, interpeluje dep. Klier ministra skarbu, kiedy wniesie od dawna przyobiecane przedłożenie co do rozpisania i ściągania podatków bezpośrednich.

Według porządku dziennego rozpoczęła się debata nad udziałem Austrji w powszechnej wystawie w Paryżu.

Dep. dr. Perger uzasadnia wniosek większości, a dep. Gomperz wniosek mniejszości wydziału. Do jeneralnej debaty zapisało się 27 mowców za wnioskiem mniejszości, - między którymi jeden z Krakowa, Mendelsburg, za wnioskiem większości jeden mowca Fux z Morawy.

Dyskusję rozpoczął dep. Dumba, przemawia za wnioskiem mniejszości, opierając się na potrzebach przemysłu; cóż bowiem pomoże dla artystycznego, i fachowego wykształcenia najzdolniejszej młodzieży wielkie ponosić ofiary, jeżeli z niemi nie połączy się troskliwości o rozszerzenie czynności w wszystkich gałęziach przemysłu. Cel ten można osiągnąć przez wywóz, na którego rozległość wpływają wystawy.

Wielką wesołość wywołał ustęp mowy do dep. Skenego zwrócony, a wzywający go, aby w interesie swoich wyborców (Izby handlowej w Wiedniu) przedstawił bliższe szczegóły co do wywozu.

Dep. Fux przemawia za wnioskiem większości i życzy sobie uchwalenia rezolucji tej treści: „Wzywa się rząd, aby porozumiał się z rządem węgierskim co do wspólnego obesłania wystawy i przejęcia części kosztów na Węgry.“

Po dep. Isbarym mówiącym za wnioskiem mniejszości, wystąpił dep. Skene za wnioskiem większości, twierdząc że wszyscy żądający udziału w wystawie, zapatrują się na rzecz więcej ze stanowiska patrjotycznego, aniżeli przedmiotowego. Nie łudzi się mowca aby przemysł austrjacki odniósł korzyści z wystawy, gdyż korzyści takie odnoszą państwa mające odznaczający się przemysł, a austrjacki od paru lat walczy o swój byt. Jedynym środkiem zaradczym jest odbyt wewnętrzny, rozsądna polityka handlowa i unikanie wydatków nieprodukcyjnych.

Minister handlu Chlumecky uznaje przedewszystkiem, że czas na wystawę wybrany nie jest dla nas korzystnym, gdy jednakże termin ten stał się faktem z którym liczyć się trzeba, więc należy pozostawić sobie pytanie co jest gorszem w tem, czy ofiary z obesłaniem wystawy połączone, czy też straty jakie przemysł przez jej nieobesłanie poniesie. Przedłożenie rządowe oparło się na dokładnem zbadaniu życzeń interesowanych stron, to jest przedstawicieli sztuki i przemysłu, którzy obesłanie wystawy za konieczną potrzebę uważają. Staraniom osób prywatnych nie można tego pozostawić, gdyż regulamin wystawy (art. VII) nie dopuszcza wystawców, których rządy nie oświadczyły się urzędownie za obesłaniem wystawy. Dalej przemawia minister przeciw zamiarowi zmniejszenia żądanego przez wniosek mniejszości kredytu, gdyż na takiej wystawie należy się przedstawić z godnością i elegancją.

Dep. Schürer postawił wniosek na zamknięcie debaty, po jego przyjęciu miano przystąpić do wyboru mowców jeneralnych, lecz wszyscy mowcy zrzekli się głosu.

Przystąpiono do szczegółowej debaty nad wnioskiem mniejszości, który otrzymał 175 przeciw 37 głosom.

Wnioski przy szczegółowej debacie stawiane, a mianowicie wniosek dep. Skenego, aby kredyt do 400.000 zniżyć, jako też i rezolucja Fuxa, upadły i wniosek mniejszości w całości przyjęty.

Następne posiedzenie 16. b. m. a na porządku dziennym postawiono dalsze rozprawy nad ustawą egzekucyjną i dwa sprawozdania wydziału kolejowego.

Listy Ignatiewa.

Ignatiew do Nowikowa d. 27. listopada (9. grudnia) 1872.

Mehemed Ruszdi basza ulega znowu zgubnemu wpływowi ministra spraw zagranicznych; od chwili dojścia do władzy, nic on nie zrobił, tylko chwiał się na tę lub na ową stronę, a dziś ciałem i duszą oddał się madiarofilskiej polityce Khalila i spółki.

Słyszałeś pan zapewne o komplementach sułtana wobec jego sadrazama, podczas bajramu. Komplementa te rozpowszechnione przez stronnictwo *jeune Turquie* i ich zwolenników, graeculi fanarjotów, sprawiły najboleśniejsze wrażenie na tej części ludności Stambułu, która dumne obietnice Khalila i austro-węgierską blagę według ich rzeczywistej wartości oszacować umie.

Pierwszym skutkiem wzmocnienia się Khalila jest silniejsza napaść Greków na patrjarchę jerozolimskiego i eksarchę bułgarskiego, którzy prawdopodobnie będą musieli uledz. Dzięki ich szczerej przychylności dla naszych interesów, są oni ze strony naszych nieprzyjaciół na tyle napaści narażeni, iż podziwiać muszę ich cierpliwość. Szczególniej monsignor Anthimos, który gdyby zechciał, mógłby Porcie dużo narobić kłopotów, zachowuje się w sposób podziwienia godny. Po nowej propozycji, jaką mu zrobił bardzo bystry, turecko-egipski dyplomata, był on tak roztropnym, iż zastosował się zupełnie do wskazówek, jakich mu udzieliłem. Zresztą nie długo będzie on czekał, gdyż wobec gwałtownego i zmienionego charakteru sułtana, dzisiejszy porządek rzeczy nie może potrwać dłużej jak dwa albo w najwięcej trzy miesiące.

Położenie monsignora Cyrylla jest daleko trudniejsze. Jeżeli Porta zgodzi się na jego usunięcie, to synod jerozolimski przystąpi do wyboru nowego patrjarchy — a my w prawach do grobu świętego zostaniemy oszukani. Aby zapobiedz temu nieszczęściu, pisałem do P... C... i Y..., aby porządnie obrabiając ludność Syrji i Palestyny, skłonili ją do zjednoczenia się w arabskim, od patrjarchatu oddzielonym kościele, któryby monsignora Cyrylla na swego naczelnika wybrał.

Khalil nie ogranicza się do samych kościelnych agitacyj, wziął się on do innego środka, który panu da wyobrażenie o jego ku nam przyjaźni. Wieść o okradzeniu poczty w Ruszczuku, natchnęła go jenialną myślą zwalenia odpowiedzialności za to na Bułgarów, których teraz wobec sułtana stara się przedstawić jako najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół państwa. Nie możesz sobie pan wyobrazić, ile nieprzyjemności sprawia mi ta wiadomość.

Dzięki głupocie naszego M... okazuje się, że jedna z osób, które miały udział w tym akcie brygantyzmu, należy do naszej ajentury w Ruszczuku. Jeśli turecka policja to indywiduum przyaresztuje, to obawiam się wykrycia dla nas nader przykrych rzeczy. Dziwię się tylko, że tak przebiegły człowiek jak M... mógł do naszej sprawy przyjąć człowieka, którego antecedencyj wcale nie znał. Ten błąd nie do przebaczenia, musi być dla nas nauką, i skorzystałem z niej pod innym względem, polecając naszym konsulom, aby na przyszłość wstrzymywali się od przyjmowania nowych ludzi bez mego upoważnienia.

Jak się dowiaduję miał Khalil przedstawić Mehemetowi Ruździ, aby do Sofii posłał osławionego „wieszatela“ Midhata, jako prezydenta komisji śledczej. Jesteśmy więc w przededniu rycerskich czynów tego strasznego wykonawcy wielkich dzieł, który nie pominie tej sposobności, aby nie wyekspedjować *ad patres* kilkuset biednych giaurów.

Głosy z kraju.

W sprawie komasacji gruntów.

Komitet centralny Towarzystwa agronomicznego we Lwowie, przesłał oddziałom tegoż Towarzystwa projekt do prawa o komasacji gruntów w całej monarchii, ułożony nieoficjalnie w ministerstwie rolnictwa przez radcę Peyrera, wzywając zarazem członków Towarzystwa do orzeczenia swych zapatrywań w sprawie tak ważnej dla całego kraju.

Nie można brać za złe tym oddziałom, jeżeli wypowiedzenie swej opinii zamierzają uskutecznić z całą rozwagą, wywołaną właśnie sumiennością przedłożonego projektu, a to tylko po wszechstronnem zbadaniu tak trudnego zadania. Czują one konieczność tej ustawy, ale zarazem widzą niebezpieczeństwa w radykalnem przekształceniu podziału gruntów, istniejące zapewne od lat tysiąca.

Z powodu zaś, że tylko radykalne przekształcenie może doprowadzić do pożądanych skutków, prawdopodobnie i centralne Towarzystwo agronomiczne nie będzie w możności dania odpowiedzi stanowczej.

Niezbędną jest zatem rzeczą zaznajomić z projektem szersze koła rolników, wywołując tem samem dyskusję, obchodzącą tak blisko ogół większej połowy mieszkańców austrjackiej monarchii. A gdy niepodobnem byłoby zamieszczenie w ramach artykułu dziennikarskiego dokładnego ocenienia projektu ustawy, wypracowanego do najdrobniejszych szczegółów, dla przedłożenia go Radzie państwa w danym czasie, to cel będzie najprędzej osiągniętym, jeżeli przytoczymy w krótkości treść nadesłanej z ministerjum rolnictwa bardzo gruntownej pracy pod tytułem „*die Regelung der Grundeigenthum - Verhältnisse*“ i ostatecznie zformulujemy odpowiedź, jaką wypadałoby przesłać agronomicznemu Towarzystwu centralnemu we Lwowie.

Autor podaje w nader zajmującej rozprawie historyczne ukształtowanie się dzisiejszych stosunków podziału gruntów, wykazuje ważność różnicy między gruntami gminnemi a gruntami gminy i przytacza z różnych epok dążności do uregulowania posiadłości ziemskiej. Wprawdzie pomija przykłady z dziejów rolnictwa francuskiego lub angielskiego, zapewne jako mniej dające się zastosować do naszego kraju, w zamian zato daje nam wykończony obraz usiłowań do uporządkowania własności ziemskiej, tak w północnych jak południowych krajach rzeszy niemieckiej.

Już za czasów Marji Teresy r. 1768 i Fryderyka W. r. 1769 wydano patenta w celu rozdziału lub komasacji posiadłości ziemskiej.

Autor przyznaje, że tak w Austrji jak w Prusiech prawa te były zawczesne, z powodu istniejącego stosunku poddańczego, dla braku oświaty ludu i pochopności do ulepszeń gospodarczych, jak niemniej dla braku kapitału.

Marja Teresa nakazała w przeciągu jednego roku rozdzielić między pojedyńczych właścicieli pastwiska gminne. Wkrótce jednakowo odstąpiono od tej zasady z pożytkiem dla rolnictwa, bo przynajmniej w przyszłości będą mogły być znaczne przestrzenie pastwisk, jeszcze nierozdzielonych, użyte do racjonalnej komasacji.

Około roku 1771 nakazał Fryderyk W. nędzną wieś, nie mogącą opłacać podatków, zająć wojskiem i wykonać komasację przymusowo. W lat dwadzieścia stała się ona jedną z najbogatszych miejscowości. Na Szląsku komasowano i dzielono grunta w formie wachlarza, a raczej w promieniach od środka miejscowości. Ale niewszystkie te eksperymenta po ukazu, jak autor powiada „*auf Befehl des Königs*“, zostały uwieńczone dobrym skutkiem. I tu zaniechano przymusowej komasacji.

Od r. 1811 do 1820 zaczął najpierw rząd pruski, za wpływem znakomitego agronoma Thaera, nadawać prawa ku przeprowadzeniu komasacji więcej praktyczne i zbawienne; ale pomimo nadzwyczajnych wydatków, jakie ponosił w tym celu, komasacja gruntów postępowała leniwo, i dopiero około r. 1870 stała się ona w pruskiej monarchii ogólną.

W tym samym przeciągu czasu połowiczne prawa w Bawarji i Wirtembergu nie przyniosły żadnego skutku.

Na Węgrzech rozpoczęto komasacje już w ostatnich czasach około 1870 roku, w sposób dosyć drastyczny i doraźny. Urodzaje i eksport, jakim się tam cieszono w owych latach, był skutkiem poorania znacznych przestrzeni pastwisk, które nienawożone odpowiednio, przestały już dzisiaj wydawać plon obfity.

Inne mnogie przykłady, poglądy i wywody, przytoczone przez autora, zmierzają wszystkie do jednego celu, to jest do wykazania nieodzownej potrzeby komasacji gruntów i praktycznego przeprowadzenia tejże zapomocą projektu przedłożonego, opierającego się na zasadach następujących:

1) Wszędzie, gdzie komasację uskuteczniono racjonalnie, dobrobyt stał się udziałem rolników.

2) Lepiej nie rozpoczynać, jak jednostronnie zawierać ugody lub zamiany.

3) Tak jak regulacja gruntów, na życzenie pojedynczych właścicieli, przez prywatne osoby wykonana, do niczego nie doprowadzi; tak z drugiej strony komasacja przymusowa, nieuwzględniająca dostatecznie różnorodnych stosunków miejscowych, nieodpowiada celowi.

4. Poprzednie uregulowanie wszelkich tytułów prawnego posiadania jest koniecznem. Roboty katastralne i hipoteczne przyczyniają się zatem do spieszniejszego ukończenia komasacji.

5) Życzenie większej połowy gminy uzasadnione na katastralnem wyrachowaniu większego dochodu z gruntów, wciągniętych do komasacji, nadaje prawo do prowokacji, to jest: Prawo żądania komasacji przysługa nawet kilkunastu członkom gminy, płacącym razem wyższy podatek od reszty współobywateli. Obszary dworskie lub wielkie przestrzenie lasów nie wchodzą tu w rachunek. Prowokacja może nastąpić i wtedy, jeżeli rozdział wspólnych gruntów gminnych nie może być stosownie wykonanym.

W rzadkich a wątpliwych wypadkach rozstrzyga większość podług liczby właścicieli.

6) Jeżeli radykalne zkomasowanie i rozdział gruntów, również rozłożenie siedzib poza osiadłość, jest bardzo do życzenia, to nie wypływa ztąd konieczność nadania gruntu każdemu właścicielowi w jednym kawałku. Dowolność w tej mierze pozostawioną bywa komisjom lokalnym, również jak wyrzucenie pomniejszych parcel, otoczonych gruntami jednego właściciela (enclave). Tylko regulacja dwóch albo więcej gmin pomiędzy sobą, wymaga osobnej ustawy krajowej.

7) Opuszczenie dawnej siedziby może nastąpić tylko dobrowolnie.

8) Wszelki ubytek posiadania winien być wyrównanym przez pieniężne wynagrodzenie w gotówce, a to w chwili zamiany.

9) Lasy gminy są niepodzielne, lasy zaś gminne nie powinny być wcale, albo tylko w wypadkach konieczności podzielone.

Parcele lasowe, na których ciąży, pomimo regulacji serwitutów, dotąd wspólne używanie zbiórki i t. p., mogą być wciągnięte do komasacji jedynie za porozumieniem stron interesowanych.

Odstąpienie lasu może nastąpić w regule tylko na własność całej gminy.

10) Prawa wierzycieli nie mogą ucierpieć przy komasacji gruntów. Wynagrodzenie pieniężne, wyższe jak 25 złr., nie będzie doręczone wynagrodzonemu.

Na gruntach wydzierżawionych, właściciel ponosi wszystkie koszta komasacji. Dzierżawcy przysługa prawo wypowiedzenia dzierżawy do 3. miesięcy.

11) Wykonanie ustawy powierzone będzie komisji ministerjalnej, jak też komisjom krajowym i lokalnym. Te ostatnie mają się składać z jednego komisarza jako urzędnika państwowego, mogącego w razie potrzeby przybierać do pomocy mierniczego lub prawnika.

12) Skarb państwa uwalnia podania w celu komasacji od ostęplowania, daje bezpłatnie litografowane mapy do użytku, i opłaca komisarza. Wszelkie zaś wydatki i płaca geometrów, prawników lub innych rzeczoznawców, w ogóle wszystkie koszta komasacji ponoszą interesowani.

13) Ustawodawstwo krajowe może udzielić z funduszów własnych zapomogi potrzebującym gminom.

14) Rozszerzenie prawa prowokacji należy do zakresu ustawodawstwa krajowego.

Autor projektu wyraża na samym wstępie chwalebne życzenie wywołania polemiki. W celu więc wyświecenia sprawy, zamieszczamy niektóre spostrzeżenia, odnoszące się jedynie do stosunków tutejszokrajowych.

a) Nie wątpimy o błogosławionych skutkach, jakie komasacja racjonalna przynieść może naszemu krajowi.

b) Ustęp (14) o prawie prowokacji, byłby wielkiej doniosłości, gdyby ustawodawstwu krajowemu dozwolono również ścieśniania tego prawa. W niem leży bowiem klucz, a raczej regulator, za pomocą którego jedynie jest możliwem albo przyspieszenie albo odroczenie całej sprawy.

c) Na początku dzieła pouczył nas szanowny autor, że prawa nadane za czasów Marji Teresy i Fryderyka II. utknęły na istniejącym wówczas stosunku poddańczym, na braku oświaty ludu i pochopności do ulepszeń gospodarczych, jako też na braku kapitału.

Wprawdzie stosunek poddańczy został zniesionym, ale wszystkie inne braki istnieją dotąd w Galicji jak za Marji Teresy, mogą być zatem szkopułem, o który rozbiją się najlepsze chęci dzisiejszych prawodawców.

d) Najsłabszą stroną całego projektu jest kwestja pieniężna. Przypuszczenie, że włościanie albo też kraj ubogi, mogą opłacać niezmierne koszta pomiarów i komasacji, robi cały projekt przynajmniej dla Galicji prawie iluzorycznym.

e) Dla naszego kraju są jeszcze inne strony moralne, nakazujące nadzwyczajną ostrożność przy wykonaniu komasacji.

Radykalne rozłożenie siedzib, jedynie prowadzące do celu na wielkich przestrzeniach, utrudni frekwentację szkoły młodemu pokoleniu. Przytłumi zatem ledwo kiełkującą oświatę ludu.

Podobnież utrudni wszelki dozór policyjny, bez którego obejść się nie możemy.

Sprowadzi potrzebę nowych karczem, osiedlonych żywiołem nieprzyczyniającym się ani do oświaty, ani do zamożności włościanina.

f) Komasacja nareszcie może dać pochop do nowych agitacji i do nadziei przemiany serwitutowych ekwiwalentów leśnych, obecnie już po większej części zupełnie zniszczonych.

Na podstawie tych uwag, przedkładamy tutejszemu oddziałowi Towarzystwa gospodarczego projekt do odpowiedzi w następujących czterech punktach, które z interesem rolników naszego powiatu jako zgodne uważamy.

1. Wydanie ustawy o komasacji gruntów jest koniecznością, jak również wykonanie jej przez organa rządowe na koszt skarbu państwa.

2. Większości ⅔ części właścicieli przysługa prawo do prowokacji.

3. Ustawodawstwo krajowe oznacza w miarę potrzeby ten stosunek.

4. Wysłanie ze strony Towarzystwa agronomicznego delegatów do Węgier, dla przekonania się o postępie tamtejszej komasacji, również dla zbadania tych miejscowości w Niemczech, gdzie pomimo energii rządowej i obfitości kapitałów komasacja nieprzyniosła pożądanych skutków, byłoby bardzo do życzenia przed ułożeniem stanowczej odpowiedzi, mającej się przesłać ministerstwu rolnictwa.

Rawa dnia 10. lutego 1877.

T. N.
ref. ekon. i czł. Tow. rol.

Przegląd polityczny.

Z ciszy tej, która przez ostatnich parę dni panowała, a zapełniona była debatami nad odpowiedzią mocarstw na okólnik Gorczakowa, zaczynają nagle występować piorunowe błyski. W Petersburgu, donosi korespondent *Pol. Corr.*, zwykle optymista do nieskończoności, że położenie rzeczy jest nader naprężone, i że w moskiewskich kołach panuje przekonanie, iż Moskwa dłużej czekać nie może. W Berlinie, utrzymuje *Nordd. Allg. Ztg.*, dyplomaci na ostatnim balu w ambasadzie francuskiej, wyrażali się zgodnie, że nie da się uniknąć wojny między Moskwą a Turcją; a w na poły oficjalnym komunikacie organ ten zapowiada, że wątpić można, aby cesarz osobiście otworzył parlament d. 22. bm. i w mowie swej dotknął sprawy wschodniej i w ogóle polityki zagranicznej, „*da die Situation sich im Flusse befinde.*“ W Wiedniu, jeżeli dać mamy wiarę wiedeńskiemu korespondentowi *Timesa*, chcianoby zeskamotować odpowiedź. Tameczne sfery dyplomatyczne, zdaniem tego korespondenta, przyszły do przekonania, że wszelka odpowiedź popchnęłaby Moskwę do wojny, zarówno taka, którąby brzmiała w myśl jej pragnień, jakoteż po przejściu całej skali: i taka, któraby tym pragnieniom tamę stawiała. Z tego powodu sfery te zaczęły w samym okólniku szukać punktu wyjścia i dopatrzyły... że Gorczaków wcale odpowiedzi nie żąda, a domaga się tylko od swych ambasadorów wybadania usposobienia i projektów mocarstw. Po cóż więc mamy odpowiadać pisemnie? rzekły do siebie te sfery. Dość będzie, gdy odpowiemy ustnie, gdy damy do zrozumienia jakie są nasze zapatrywania; na tej drodze zdołamy przynajmniej zastosować delficką metodę, co znów w odpowiedzi pisemnej nie da się tak łatwo przeprowadzić.

Że w tem doniesieniu korespondenta *Timesa* nie musi być wszystko fałszem, ale nawet dość sporo prawdy, przekonywa nas o tem telegram z Wiednia w *Pester Lloydzie*, który mówi także o projekcie ustnej odpowiedzi; następnie telegram z Berlina w *Tagblacie*, który donosi, że już ustnie Niemcy odpowiedziały Ubrylowi, ambasadorowi moskiewskiemu; i wreszcie samo zapewnienie petersburgskiego korespondenta *Pol. Cor.*, że tam spodziewają się wymijającej odpowiedzi Anglii. Streszczając więc to wszystko, przychodzimy do przekonania, że kwestja odpowiedzi na okólnik Gorczakowa przedstawia więcej trudności. aniżeli zrazu przypuszczać można było, co znów daje do myślenia, że ta obawa mocarstw przed podrażnieniem Moskwy jest następstwem tego, iż mocarstwa dostrzegają w niej wreszcie i gotowania się sprzecznych elementów, które widocznie grożą blizkim wybuchem.

Za tem przypuszczeniem przemawiają i inne fakta. Petersburgski korespondent *Pol. Cor.* donosi, że Ignatiew przybył i że sytuacja jest naprężona. Ignatiew słusznie czy niesłusznie, ale uważany jest powszechnie za przywódzcę partji wojennej, gdy natomiast Gorczakowa stawiają na czele partji pokojowej. Do pewnego stopnia jest to dość zabawnem mówić o partjach i stronnictwach w kraju takim jak Moskwa. Jednakże zbadawszy rzecz głębiej, przychodzi się do przekonania, że i czeladź dworska, ta *valetaille politique* na stronnictwa dzielić się może. Przecież w państwie żab bajkopisarze przypuszczają także istnienie koteryj. Dla czegożby nie miały one istnieć na dworze carów, kiedy interesa prywatne do dzielenia się na grupy czeladź tę skłaniać muszą? Owoż ostatnie wypadki, a zwłaszcza upadek Midhata baszy podniosły papiery koterji pokojowej. Jedynie z obawy zemsty następcy tronu, który proteguje koterję wojenną, tamta zdobyła się na znany okólnik. Ale wtem przyjeżdża Ignatiew, ma natychmiast audjencję u cara, widzi się z następcą tronu, porusza wszystkich panslawistów, i doprowadza wreszcie do tego, że koterja wojenna bierze górę. Wyrazem tego jest „sytuacja naprężona.“ Tak zdaniem naszem należy rozumieć chwilę obecną.

Od dziś za tydzień otwiera się parlament niemiecki (22. b. m.), a jakkolwiek jeszcze nie są zupełnie zamknięte ściślejsze wybory w niektórych okręgach, to wszakże już dzisiaj określić można niemal z całą dokładnością, ile krzeseł każde stronnictw posiadać będzie. A stronnictw tych jest przecież bez liku. Nie ma może parlamentu, któryby z tak różnorodnych składał się elementów, jak właśnie niemiecki. I co właśnie ciekawsze, że stronnictwa te tkwią w łonie samej narodowości niemieckiej; Polacy zaś, Duńczycy i Alzato-Lotaryńgczycy stanowią trzy grupy odrębne, nie mające związku wewnętrznego z resztą parlamentu.

Śledząc przebieg obrad parlamentu niemieckiego podczas ostatniej jego kadencji, jak n. p. przy rozprawach nad ustawą wojskową, sądowniczą i t. d. staraliśmy się zwykle nacechować kierunek i dążności każdego stronnictwa. Sądzimy więc, że byłoby rzeczą zbyteczną gdybyśmy powtarzali teraz to, co czytelnicy nasi zresztą dobrze znają. Wolimy zamiast opisywać dążności każdego stronnictwa, przedstawić raczej rozwój każdego z nich, lub upadek w porównawczem zestawieniu liczby krzeseł posiadanych w ostatniej kadencji a obecnie. Tym sposobem czytelnicy o sądzić będą mogli ile miru każde z tych stronnictw ma u ogółu, i jak dalece dążności jego odpowiadają prądom ludowym. W nawiasach podamy cyfry z poprzedniej kadencji, a cyfry dotyczące przyszłego parlamentu czerpiemy z zestawienia, jakie Wackernagel zamieścił w *Gegenwart*.

Zaczynamy od prawicy. Konserwatyści posiadać będą obecnie krzeseł 35 (przedtem 22), ich liczba zwiększyła się zatem o 13 krzeseł. Niemieckie stronnictwo prawa 38 (31) wzrosło o 7 krzeseł.

Dwóch ministrów pruskich przedtem i obecnie (Falk i Friedenthal). Za nimi siedziało przedtem pięciu członków stronnictwa narodowo-liberalnego, którzy nie zawsze ze stronnictwem tem głosowali, i przyłączali się chętnie do konserwatystów. Z tych pięciu pozostało teraz tylko czterech. Dalej idą national-liberały, obecnie w liczbie 128 (dawniej 150); stronnictwo to straciło zatem 22 posłów, a między nimi — i to jest nader ważne — straciło Miquela, tego właśnie, który zawarł słynny swojego czasu kompromis z Bismarkiem w sprawie ustaw sądowych.

Za national-liberałami spotykamy „liberałów“ z grupy Löwe-Berger, którzy podczas obrad nad ustawą wojskową oddzielili się i od national-liberałów, swych sąsiadów po prawicy, i od postępowców, swych sąsiadów po lewicy, — utworzyli odrębną parlamentarną grupę. Jak przedtem tak i teraz grupa ta składa się z [...] krzeseł, — zatem jest natyle słabą, że nie jest w stanie samodzielnego postawić wniosku, natyle jednak silną, że nieraz stanowiła i niewątpliwie stanowić będzie punkt ciężkości w obradach. Na nią przeto uwagę czytelników naszych zwracamy, pewni będąc, że we wszelkich koalicjach parlamentarnych grupa ta ważną odegra rolę.

Za tymi liberałami, inaczej „dzikimi“ zwanymi, spotykamy postępowców w liczbie 35 ([...]); stronnictwo to straciło jedno krzesło obecnie. Dalej, siedzi jeden i jedyny reprezentant i przedtem i teraz partji, zwanej „ludową“ poseł Frankfurtu n. M. Holthoff. Za nim socjaliści w liczbie 13 (9), a za tymi stronnictwo centrum liczące obecnie 93 (93) członków. Na samej lewicy spotykamy tak jak przedtem 4 Hanowerczyków, 14 Polaków, 1 Duńczyka i 15 Alzato-Lotaryńgczyków.

W łonie tych ostatnich nastąpiła wszakże pewna zmiana, przedtem dzielili się oni na [...] klerykałów i 6 protestujących przeciw aneksji, którzy przeto nie zasiadali w parlamencie; obecnie raz zaś Alzację-Lotaryngję reprezentuje 6 autonomistów (którzy po raz pierwszy jako nowa grupa pojawiają się w parlamencie), 4 klerykałów i 5 protestujących.

Wszystkich członków w ogóle parlament liczyć będzie 397.

Przesilenie ministerjalne w Rumunii wzięło koniec dosyć korzystny dla Turcji. Przyjaźny jej minister Sturdza wstąpił znowu do gabinetu i to na podstawie programu, który w razie zastosowania wytknie polityce rumuńskiej inny zupełnie kierunek. Program ten bowiem zasadza się na znacznem zmniejszeniu wydatków na wojsko, oraz na przywróceniu równowagi w budżecie. Po części program p. Sturdzy już wprowadzony został w wykonanie, gdyż rezerwę armii rumuńskiej rozpuszczono do domów. Czyżby fakt ten wskazywał, że Rumunia myśli się cofnąć od akcji?

Proces nihilistów w Petersburgu.

(Dokończenie.)

Nakoniec ostatnia oskarżona, Zofja Andrzejewna Iwanowa, córka majora, będąca już raz pod sądem w Moskwie za przestępstwo stanu, uwolniona za poręczeniem, w Petersburgu bez żadnego zajęcia i nigdzie nie zameldowana, według jej zeznania, udała się do soboru Kazańskiego na nabożeństwo, nie wiedząc nic o zamierzonej demonstracji, i zaraz po skończeniu liturgji wyszła na plac, gdzie ją przytrzymano, zapewne przez pomyłkę.

Świadkowie: Uspieński, Wasiljew, Efimow, Iwanow i Sidorow zeznali, że Mikołajewska, Iliaszenko i Iwanowna należały do demonstracji. Co się zaś tyczy Iwanownej, to córka podoficera Olga Szeszkin zeznała, że w wilję zamieszek na Kazańskim placu, Iwanowa u niej nocowała i że nazajutrz rano udały się razem do soboru, wiedząc, że tamże ma być odprawione nabożeństwo, za zmarłych w więzieniu politycznych wyznańców.

Oprócz tego na Aleksandrze Bibergalu ciężyjeszcze drugie oskarżenie, mianowicie to, że przy aresztowaniu go, znaleziono przy nim między innemi papierami, wiersze pisane jego ręką z poprawkami, prawdopodobnie robionemi także przez niego. W wierszu tym jest mowa o robotnikach wracających po pracy na łono rodziny, gdzie ich oczekuje dawna nędza i chore w łachmanach dzieci. Dalej jeden z robotników tak mówi do swych towarzyszy: „Czas już przestać pracować na wrogów naszych bojarów i popów, czas wielkiej rodzinie robotników zebrać swe siły i przestać żywić swych nieprzyjaciół."

Bibergal zeznał, że wiersze te odpisał dla ciekawości, ale ich sam nie układał i zresztą nikomu ich nie pokazywał. Poprawki przez niego robione, są jedynie w celu ujednostajnienia miary i rytmu.

Zatem po wysłuchaniu oskarżonych, świadków i obrońców sądowych, okazali się winnymi:

Gerwazij, Bibergal, Boguliubow, Boczarow, Nadieżdin, Czernawski i Szeftel Fajga, za pośredni opór policji, za bicie urzędników policyjnych i za dopomagających tymże osób prywatnych, oraz za usiłowania wyrwania z rąk policji aresztowanych, winni są przestępstwa przewidzianego paragrafami: 262, 264, 266 i 12 kod. karnego.

Tadziej mieszczanin honorowy Archip Piotrowicz Bogolubow, oprócz tego dnia 18. grudnia 1876 r. w kancelarji I cyrkułu, opierał się służbie policyjnej, w chwili rewizji, rozmyślnie targnął się na życie Klibika, spuściwszy kurek nabitego rewolweru, skierowanego na tegoż Klibika; przyczem wystrzał nie nastąpił z przyczyn niezależnych od Bogoliubowa, zatem okazał się winnym przestępstwa przewidzianego parag. 9. k. k.

Student medyczno-chirurgicznej akademji Aleksander Mikołajewicz Bibergal, oprócz wymienionych wyżej pod nr. 1, 2 i 3 przestępstw okazał się winnym, że ułożył wiersze podburzającej treści, co przewidziane jest paragr. 251 części 3 k. k.

Wskutek czego ostali skazani:

1. Bogolubow, Bibergal i Czernawski, do kopalń syberyjskich na lat 15 z pozbawieniem wszelkich praw cywilnych i stanu, a Boczanow i Gerwazji do fortec na lat 10.

2. Fajin, Nowakowski, Mikołajewska, Iljaszenko, Zofja Iwanowa, Jurawicz, na osiedlenie na Sybir, z pozbawieniem wszelkich praw.

3. Szeftel do katorżnych robót na lat 6 miesięcy 8, zaś Potapow, Geller, Popow, Gromow, Grigorjew, Tymofiejew na osiedlenie w Syberji. Jednakże przyjęto na ich młodość, sąd ich przedstawia do łaski carskiej, a mianowicie Szeftel, Gellera, Popowa i Gromowa na mieszkanie do Tobolskiej guberni, zaś Potapow i Grigorjew jako należący do stanu chłopskiego i że mogli być wciągnięci w demonstrację, na lat 5 do monasteru, aby zostali oddani pod opiekę mnichom i aby ci nauczyli ich obowiązków chrześcijańskich i zajęli się poprawą ich moralności.

Nadieżdin, Moroszkin i Iwanow (Samsefjew) uwolnieni zostali, jako okazali się niewinnemi w tej sprawie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Na posiedzenie czwartkowe zebrała się dawna Rada miejska po raz ostatni; następujący członkowie pp. Gilgzell, Lutkner, Baumgarten itd. podali wniosek naglący o zniesienie kagańców dla psów. Następnie uchwalono zburzyć starą rzeźnię, poczem dotychczasowy prezydent Jasiński w dłuższej przemowie pożegnał Radę, przedkładając sprawozdanie z jej 3-letniej działalności. Mianowicie wykazał, że mimo pobranej pożyczki w kwocie 300.000 zł., majątek żelazny miasta wzrósł o stokilkadziesiąt tysięcy zł., gdyż wybudowano gmach gimnazjalny, realny szkoły, szkołę św. Marcina i św. Antoniego, rzeźnię i bazar, zakupiono grunt pod szkołę św. Anny, itd. Szczególną pieczę łożono na oświatę ludową, a gdy w r. 1873 wydatki na takową wynosiły 59.000, obecnie podniosły się na 93.000, a choć liczba szkół się nie powiększyła, to ilość klas podniosła się niemal, dalej wykazał przezywient zwiększoną ilość brukowanych i szutrowanych ulic, jakoteż położonych trotoarów. Jeżeli zaś czystość w mieście wiele jeszcze pozostawia do życzenia, to powodu tego szukać należy w szczupłości wymierzonych środków i innych nie od gminy zależnych okoliczności. Zakończył posiedzenie Rady p. Piątkowski, dziękując prezydentowi za gorliwe wypełnienie poruczonych mu obowiązków.

— Dziś od godziny 4½—5½, trzeci wykład dr. Syrskiego z dziedziny zoologji.

— Walne doroczne zebranie członków polskiego Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek dnia 19. b. m. o godzinie 6. po południu w uniwersytecie w sali promocyjnej.

Porządek dzienny: 1. Roczne sprawozdanie. 2. Wybór komisji kontrolującej. 3. Wykład prof. Staneckiego: o cyklonach. 4. Wnioski zmiany statutu. 5. Sprawozdanie komisji kontrolującej. 6. Wybór nowego zarządu.

Dr. F. Kreutz prezes. *Dr. Julian Grabowski* sekretarz Towarz.

Jerzy Pacali znany w naszym mieście nauczyciel tańców, zmarły przedwczoraj, zapisał testamentem straży ochotniczej lwowskiej, której był członkiem 200 zł. Straż ochotnicza towarzyszyć będzie pogrzebowi nieboszczyka.

— Cesarz przeznaczył z prywatnej swej szkatułu 100 zł na wykończenie nowo wybudowanego kościoła w Brzeszczu, w powiecie Bielskim.

— Wiadomości policyjne. Skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy, przejechał przedwczoraj dorożkarz nr. 267 Jacko Pilipów, na ulicy Kaźmierzowskiej, 16-letniego ucznia gimnazjalnego, Aleksandra Reszytyłowicza, którego koła wozu uszkodziły w głowę i prawą rękę. Oprócz tego podarte zostało na nim ubranie, przez co poniósł także szkodę pieniężną. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności.

Krwawa bojka zaszła 14. b. m. na placu Gołuchowskich między dorożkarzami, Janem Romanowiczem i Maciejem Nałubem. Ten ostatni został przez swego przeciwnika tak mocno obitym, iż go musiano oddać do szpitala. Romanowicza aresztowano.

Straż policyjna przytrzymała 14. b. m. wieczór niejakiego Filipa Pachołka, za podejrzane posiadanie krzesła wartości 1 zł. 50 ct. Aresztowany przyznał się, że krzesło to skradł w kamienicy pod l. 2 przy ulicy Jagiellońskiej.

Przedwczoraj o godzinie pół do dziesiątej wieczór przyszedł do szynku pod l. 7 przy ulicy Kazimierzowskiej jakiś wyrobnik i położył się na ławce. W pół godziny później szynkarz chcąc śpiącego obudzić, przekonał się, że gość jego nie żyje. Zwłoki zabrano do szpitala. Jak następnie sprawdzono, nazywał się zmarły Jędrzej Kozak i liczył lat 45.

Przedwczoraj pochwycili ludzie ze sklepu p. Jana Pietrosza, przy ulicy Teatralnej, Julię Sroczyńską, 55-letnią wyrobnicę, która ściągnęła wiszący nad drzwiami sklepu dywanik w cenie 12zł. i z zdobyczą uciekać zaczęła. Dogoniono złodziejkę na ulicy, i po odebraniu dywanika odprowadzono do policji.

Złożono w policji szal męski koloru ciemnoniebieskiego, który zapomniał niewiadomy dotychczas gość w dorożce, w nocy z 8 na 9 b. m.

Straż policyjna przytrzymała przedwczoraj Emila Połoszewicza, pomocnika rzeźnickiego, za kradzież sadła w cenie 4 zł. z sieni u rzeźnika p. Ferdynanda Kochmańskiego, przy ulicy Gazowej; Michała Chironowicza, włóczęgę, za posiadanie 2, niewiadomo komu skradzionych blaszanych konewek i Jana Koszyckiego, wyrobnika, za kradzież worka z siarką z wozu pozostawionego na placu Gołuchowskich.

— **Mianowania**. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, udzielił opróżnioną posadę rewidenta przy oddziale rachunkowym c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie, Michałowi Onyszkiewiczowi oficjałowi tegoż oddziału rachunkowego, zaś opróżnioną w ten sposób posadę oficjała, Rudolfowi Dziewińskiemu, adjunktowi c. k. urzędu głównego podatkowego w Krakowie.

— **Stypendja**. Namiestnik Alfred hr. Potocki, przyznał stypendjum z fundacji imienia Jego Ces. i król. Wysokości arcyksięcia Karola Ludwika, wynoszące rocznie 157 zł. 50 ct. w. a., Józefowi Abgarowiczowi, słuchaczowi praw na uniwersytecie lwowskim.

Wydział krajowy na propozycję grona nauczycielskiego c. k. gimnazjum w Tarnowie, nadał stypendja z fundacji św. p. Florjana Janowskiego, biskupa tarnowskiego, po 56 zł. rocznie uczniom tamtejszego gimnazjum Jędrzejowi Gąsiorowi z 8. klasy i Stanisławowi Florjanowi Dudkiewiczowi z 6tej klasy.

Wydział krajowy nadał stypendjum z fundacji imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, utworzonej przez gminy byłego powiatu Radymieńskiego, uczniowi 4. klasy gimnazjum w Przemyślu Stanisławowi Siarze, który ukończył poprzednią klasę z postępem celującym (lok. 2 na 26 uczniów), ojciec zaś jego ubogi włościanin, z pracy rąk żywić musi rodzinę, złożoną z 9 osób.

— **W niedzielę** dnia 18. lutego b. r. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Przemyślu I-szy koncert Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietz. Program: 1. Saint-Saens op. 14. Kwintet — forte pian, 2 skrzypce, wiola i wiolonczela, wyk. pani S. pp. Dietz, Sz., L. i Chmieliński. 2. Pieśń odśpiewa p. A. W. 3. a) Liszt — Marsz i chór z op. „Tannhäuser" Wagnera; b) Raff — Rapsodja węgierska, odegra pani S. 4. Vieutemps — Fantaisie caprice, odegra p Dietz. 5. Pieśń odśpiewa p. A. W. 6. Mendelssohn — Andante z kwartetu E. moll wyk. pp. Dietz, Sz., L. i Chmieliński. 7. Servais — Grand Duo na fortepian i wiolonczelę, odegrają pani S. i p. Chmieliński. 8. Alard — II. koncert na 2 skrzypce z towar. fortepianu, odegrają pp. Dietz i E. L.

— **Z Czerniowiec**. Odebraliśmy wiadomość o zawiązaniu pomiędzy uczniami tamtejszego uniwersytetu Polakami, towarzystwa akademickiego polskiego pod nazwą „Ognisko." Statuta towarzystwa zostały już przez rząd potwierdzone. Towarzystwo bratniej pomocy w Czerniowcach, którego prezesem jest czcigodny A. Morgenbesser, ofiarowała akademickiemu „Ognisku" swój lokal. Ważny to objaw pomiędzy młodzieżą polską w Czerniowcach, że się łączy w koło koleżeńskie dla wzajemnej pomocy i kształcenia się w naukach. W uniwersytecie, którego językiem wykładowym jest język niemiecki, wiele nauk koniecznych dla Polaków, nie są przedmiotem wykładów. Towarzystwo akademików postarawszy się o księgozbiór polski, urządzając polskie odczyty, odbywając posiedzenia w języku polskim zapobiegnie temu, że Polacy kształcący się w uniwersytecie czerniowieckim nie zapomną języka polskiego, zaznajomią z się literaturą polską i z dziejami polskiemi. Pomiędzy polską młodzieżą jest wielu bardzo zdolnych akademików, niektórzy dali się już nawet poznać z prac swoich piśmiennych obszerniejszej publiczności polskiej, niewątpimy więc, iż „Ognisko" rozwijać się będzie bardzo świetnie i stanie się wielce pożyteczną instytucją. Ze względu jednak, iż młodzież polska w Czerniowcach jest ubogą, należałoby ją wesprzeć funduszami, a mianowicie też książkami polskiemi. Do zformowania księgozbioru już przystąpiono. Niewątpimy, iż redakcje czasopism polskich i wydawcy książek, nie okażą się skąpymi i przesyłając swe pisma i dzieła Towarzystwu „Ognisko" okażą pożądane poparcie, które się mu słusznie należy. Adres: „Towarzystwo Akademickie polskie Ognisko w Czerniowcach. Uniwersytet."

— **Warszawa**, 14. lutego. Jutro rozpoczyna szereg odczytów tegorocznych o godz. 7½ wieczorem dr. Karol Benni.

Ogólne doroczne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, ma odbyć się w pierwszych dniach nadchodzącego marca. Przygotowane na owo zebranie, a przez komitet opracowane sprawozdanie z obrotu funduszów i stanu Towarzystwa za rok ubiegły, w tych dniach oddane zostanie do druku.

W gronie wychowawców b. szkoły głównej powstała myśl publicznego uczczenia jakąś trwalszą pamiątką zasług b. rektora Józefa Mianowskiego. W tym celu odpowiednie kroki poczynione już zostały gdzie należy.

— **Z Poznania** donoszą, że królewskie kopalnie soli w Inowrocławiu przybierają coraz większe rozmiary. Produkcja salin tych, podług sprawozdania z roku 1875, wzmogła się w porównaniu z rokiem zaprzeszłym o 31 064 cetarów. W roku bowiem pomienionym wydobyto z salin tych 221.000 cetnarów soli, w wartości 316.753 marek, podczas kiedy w roku poprzednim produkcja wynosiła tylko 189.936 cetnarów, w wartości 285.189 marek.

— **W Bazylei** zmarł w tych dniach Artur Zeltner, konsul francuski, wielki przyjaciel Polaków, wnuk owego Zeltnera, który był najlepszym przyjacielem Tadeusza Kościuszki. Ojciec zmarłego Artura był adjutantem naczelnego wodza armii polskiej w 1831 r. jenerała Skrzyneckiego i odznaczył się męztwem walcząc z Moskalami. Cała rodzina Zeltnerów, nawet córki, które noszą dziś inne nazwiska, odznaczała się zawsze żywą, serdeczną sympatją dla Polski. Artur zwiedziwszy zeszłego roku Muzeum narodowe w Rapperswylu, złożył w niem pamiątki po Kościuszce, a w testamencie zapisał hr. Władysławowi Platerowi obraz olejny przedstawiający „Bitwę pod Racławicami, który należał do Kościuszki. Obraz ten ozdobi teraz sale Narodowego muzeum w Rapperswylu. Cześć pamięci zmarłego i cześć całej tej rodzinie szwajcarskiej już w kilku pokoleniach wiernej Polsce i biorącej udział w sprawie Polski!

— **W Bordeaux** odbyła się niedawno wystawa historycznych kostiumów. Wystawa ta była pod wielu względami bardzo ciekawa — było wiele kostiumów zwracających na siebie uwagę, tak ze swej piękności, jak i z tego, że należały do historycznych osób, jak n. p. dworski strój Woltera, zwierzchnia suknia Ludwika XIV, gęsto wyszyta drogiemi kamieniami, czerwona kardynalska piuska Richelieugo i wiele innych, których autentyczność nie podlega najmniejszej kwestji, gdyż po większej części przysłane zostały na wystawę przez osoby, których tego rodzaju kolekcje mają ustalony rozgłos.

— **Morderstwo**. Zaledwie ucichła sprawa kobiety pokrajanej w kawałki, a już nowe morderstwo zajęło baczną uwagę Paryżan. Ofiarą jest młode dziecko czteroletnie, córka małżeństwa Moyaux, które znaleziono utopione w studni w Bagneux, małej wiosce pod Paryżem. Państwo Moyaux żyli ze sobą w separacji i dziewczynka powierzoną została opiece ojca, który prowadził dość lekkie życie. Ciało dziewczynki nabalsamowane, wystawione było na widok publiczny przez kilka dni i zaraz zgłosiło się kilku z zeznaniami. Dotą oprócz sprawdzenia tożsamości, żadnych innych poszlaków nie ma, gdyż ojciec ofiary znikł bez śladu i dotąd pomimo najściślejszych poszukiwań policji odkryć go nie można. Jakkolwiek okoliczności ogromnie obciążają jego osobę, lecz zeznania pojedynczych osób, są tak sprzeczne ze sobą, (gdyż jedni utrzymują, że widzieli kobietę prowadzącą dziecko, drudzy, że dwóch mężczyzn), iż sąd znajduje się w ogromnym ambarasie, i dotąd, dopóki ojciec nie będzie odszukanym, nikt nie może osądzić, kto był rzeczywistym sprawcą tego morderstwa.

— **Sułtana ząb boli**. Z Konstantynopola donoszą, że właściwym powodem upadku Midhata był właściwie wyjazd Ellliota, jedynego protektora jego i chwilowa niedyspozycja sułtana, którego przez czternaście dni zęby bolały. Codziennie pojawiał się wprawdzie lekarz w pałacu i chciał wyrwać ząb, ale Abdul Hamid niechciał się zgodzić na to, jako wielki lubownik pokoju. Wolał pozbyć się Midhata aniżeli zęba. Cóż dziwnego, wszakże kronikarze opowiadają, że Napoleon I. przegrał bitwę pod Lipskiem dlatego, bo zepsuł sobie żołądek nie dobrym kotletem. Midhat upadek swój zawdzięcza zębom.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Statystyka pocztowa. W styczniu r. b. nadano we Lwowie: 169.950 listów prywatnych niepoleconych, między temi: 3980 do adresatów w miejscu, 71.280 kart korespondencyjnych, 23.150 posyłek pod opaską, 4571 posyłek z próbkami, 155.000 egzemplarzów gazet, 53.853 listów urzędowych, 21.914 listów poleconych, 5379 przekazów na łączną kwotę 851.019 zł., 22.328 posyłek wartościowych, między temi 8271 za pobraniem w łącznej kwocie 69.217 zł., ogółem 527.425 posyłek

Nadeszło zaś do Lwowa: 138.330 listów prywatnych niepoleconych, między temi: 3980 w miejscu nadanych, 44.603 kart korespondencyjnych, 42.422 posyłek pod opaską, 2704 posyłek z próbkami, 14.893 egzemplarzów gazet, 37.050 listów urzędowych, 37.361 listów poleconych, 16.609 przekazów na kwotę 354,047 zł., 21.964 posyłek wartościowych, między temi 929 za pobraniem w łącznej kwocie 13.788 zł., ogółem 355 936 posyłek.

Z c. k. krajowej dyrekcji poczt we Lwowie
dnia 14. lutego 1877.

Kraków 13. lutego. Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nie wielki, gdy zaś chęć kupna była więcej ożywiona, przeto ceny podniosły się.

Z braku zagranicznych kupców, targ dzisiejszy na Kleparzu nie był ożywiony, a ruch był słaby. Tendencja mdła, w skutek której ceny zaiedwo utrzymały się z przeszłego targu. Jęczmień płacono o 5, owies o 10 ct. wyżej. Koniczyna spadła przeszło o 10 zł. na 100 kilogr. Zakupywano głównie na miejscowe potrzeby i dla młynów parowych w pobliżu Krakowa położonych.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·— do 11·76, czerwoną od 10·50 do 12·10, białą od 11·75 do 12·25, żyto warszawskie za 100 kilogr. od 9·— do 9·50, podolskie od 8·25 do 9·—, jęczmień dla krupników za 100 kilogr. od 8.25 do 8·68, na paszę od 7·30 do 8·—, owies za 100 kilogr. od 8·— do 8·57, groch od 8.— do 11·—, fasolę od 9·— do 11·50, hreczka od —·— do —·—., koniczyna od 60·— do 75·—., wykę od —·— do —·—., rzepak od —·— do —·—, proso od —·— do—·—.

Peszt 12. lutego. Dowóz i obrót zboża nie wielki; pszenica, jęczmień i kukurudza po cenach stałych.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 12·15 do 12·30, na 79 kil. od 13·25 do 13·30, żyto 9·70 do 9·90, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·30 do 8·55, owies 36 do 40 kil. po 7.50 do 7·85, kukurudzę po 5·90 do 6·—, rzepak po —·— do —·—, proso po 5·70 do 5·85, spirytus po —.— do —·— za 100 litrów, olej od —·— do —·—., szmalec od —·— do —·—.

Wrocław 12. lutego. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 19 mrk. 50 fn., żółtą — mrk. — fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. — fn., jęczmień — mrk. — fn., owies na 200 f. po 15 mrk. — fn. rzepak za 200 f. brutto po 31 mrk. 50 fn., olej po 73 mrk. — fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po 50 mrk. — fen. na kwiecień po 52 mrk. 30 fn., groch — mrk. — fn. rzep —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnica —·—, siemię lniane —·—.

Poznań 12. lut. Za 50 kil. pszenica 10 mrk. 50 fn., żyto 8 mrk. 50 fn., jęczmień 7 mrk. 65 fen., owies 7 mrk. 50 fn., groch do gotowania — mrk. — fn., na paszę — mrk. — fn., rzepik zimowy — mrk. — fn., rzep zimowy — mrk — fn., rzepik latowy — mrk. — fn., rzep latowy — mrk. — fn., hrzeczka — mrk. — fn., kartofle — mrk. — fn., bobu — mrk. — fn., łubin żółty — mrk. — fn., niebieski — mrk. — fn., koniczyna czerwona — mrk. — fn., biała — mrk. — fn., groch — mrk. — fn., siemię lniane — mrk. — fn. wyka — mrk. — fen.

Warszawa 10. lutego. Pszenica 242 fn. smol. i ordyn. 6 rs. 30 kop., pstra i dobra 7 rs. 10 kop., wyborowa —rs. — kop., żyto 232 fn. wyborowe 5 rs. 55 kop., jęczmień 202 f. — rs. — kop., owies 242 f. 3 rs. — kop.

Telegramy i ostatnie wiadomości.

Organa moskiewskie widząc, iż dłuższy czas upłynie, zanim gabinety mocarstw europejskich odpowiedzą na okólnik Gorczakowa, głoszą teraz, że Moskwa nie będzie czekać na odpowiedź, lecz brak czyli zwlekanie odpowiedzi weźmie za odmowę we wspólnej akcji przeciw Turcji, i sama jedna rozpocznie wojnę. W ślad za tem oświadczeniem rozsyłają z Petersburga telegramy, iż armia południowa będzie do pół miliona wzmocnioną, iż wszystkie okręgi wojskowe będą zmobilizowane, że wszystkie kozackie pułki pod Akermanem, Kijowem i Kiszeniewem będą koncentrowane i t. p.

Czyli Moskwa istotnie dalej mobilizować zamierza, lub czy tylko zapowiedzią mobilizacji dalszej chce nacisk wywrzeć na inne mocarstwa, trudno teraz jeszcze rozstrzygnąć, chociaż to drugie wydaje się prawdopodobniejszem. Ale że od wojny wycofać się nie zdoła, to nie ulega żadnej wątpliwości. I jakakolwiek będzie zapowiedź mocarstw na okólnik Gorczakowa, do wojny przyjdzie. Wystawienie jeszcze większych sił, to jest dalsze mobilizowanie i powołanie pospolitego ruszenia czyli opołczenia nastąpi niezawodnie, jeźli odpowiedź mocarstw, a osobliwie Austrji i Niemiec będzie wymijającą, bo wtedy Moskwa będzie przygotowywała się nie tylko na wojnę z Turcją, ale i na możliwe inne ewentualności np. ze strony Austrji.

Lecz zanim Moskwa przystąpi do rozpoczęcia wojny, musi się przynajmniej porozumieć z Niemcami. Bismark widocznie tak kierował polityką niemieckiego gabinetu, ażeby Moskwa, gdy przystępować będzie do finalnego z Niemcami porozumienia znajdowała się w przymusowem położeniu, to jest aby nie miała zadnego sprzymierzeńca, a od wojny wycofać się nie mogła. I celu swego dopiął. W ostatnich dniach, jak donoszą z Petersburga i Berlina, miało nastąpić bardzo ścisle zbliżenie się miedzy obu gabinetami. W Petersburgu organa inspirowane piszą, iż to zbliżenie umożliwi Moskwie rozpoczęcie akcji wojennej.

Ażeby to porozumienie było już faktem dokonanym, zdaje się być wątpliwem. Ale że na coś podobnego się zanosi, jest już widocznem. Ztąd też gabinet austrjacki w coraz kłopotliwszem znajduje się położeniu, bo porozumienie między Niemcami a Moskwą nie może w obecnej chwili nic innego mieć na celu, jak tylko trzymanie w szachu Austrji i zmuszanie jej do bezwzględnej neutralności w razie, gdyby przyszło do wojny moskiewsko-tureckiej.

W parlamencie angielskim dotąd nie przyszło do zapowiadanej przez opozycję wielkiej debaty nad polityką rządową w sprawie wschodniej. Opozycja sama zwleka rozpoczęcie tej debaty, widocznie obawiając się klęski dotkliwej. Ale za to stawia jedną po drugiej interpelację, sprawy wschodniej dotyczącą.

Londyn d. 16. lutego. Wczoraj wieczór w Izbie niższej oświadczył Northcote, kanclerz skarbu na interpelację dawniej wzniesioną, że tak Salisbury jak i Elliot tylko prywatnie ale nie oficjalnie odwidzili Ateny, a wyrazy sympatji, które Salisbury prywatnie miał wypowiedzieć w Atenach dla Greków, są zmyślone. Elliota odwołano ze Stambułu nie dlatego, ażeby Turcji w ten sposób wyrazić niezadowolenie, lecz aby między postępowaniem innych gabinetów a angielskiego, co do odwołania ambasadorów, nie było żadnej różnicy.

Na inną interpelację odpowiedział Hardy, sekretarz stanu w ministerstwie wojny, iż żaden oficer w czynnej służbie nie może wstąpić do obcej armii bez pozwolenia rządu.

W Izbie lordów książę Argule (whig) zapowiedział interpelację, co rząd przedsięweźmie, aby osiągnąć cele, przytoczone w instrukcji, danej Salisburyemu.

W rannem wydaniu *Gazety* podaliśmy telegram, że książe Czarnogóry zaproponował Kotar czyli Cottaro jako miejsce, gdzie rokowania pokojowe toczyć się mają. Tego projektu nie przyjęła Porta.

Konstantynopol d. 16. lutego. Turcja odrzuciła propozycję czarnogórską, aby rokowania pokojowe odbywać w Kotarze. Zarazem wezwała księcia Nikitę, aby jaką oznaczył miejscowość w Hercegowinie, lub Scutari w Albanii do rokowań pokojowych.

Już to bardzo słaba jest nadzieja, ażeby przyszło do zawarcia pokoju między Czarnogórą a Turcją, a newet między Serbią a Turcją pomimo że pełnomocników wysłano z Belgradu do Stambułu. Niedaremnie podczas toczących się rokowań z Petersburga raz poraz wojownicze odzywają się głosy, zapowiadające bliski wybuch wojny. Jest to zachęta dla Serbów i Czarnogórców aby daleko idące czynili pretensje, tak, iżby nie przyszło do zawarcia pokoju.

Niedawno z Kiszeniewa doniesiono telegramem, że naczelny wódz polecił urządzić szpitale dla armii południowej na 20 tysięcy łóżek. Zdawałoby się, iż dotąd nie było tam szpitali urzędowych. Tak jednak nie jest. Już poprzednio urzędowych było szpitali na 36 tysięcy łóżek. Albo szpitale są przepełnione, tak że owych 36 tysięcy łóżek już nie wystarcza, albo też armia będzie znacznie powiększoną.

Z Wiednia nic nowego o przesileniu ministerjalnem. Odbywają się ciągle strategiczne operacje, mające maskować odwrót centralistów i ich kapitulacje tak, ażeby się przynajmniej pozornie zdawało, iż nie odwołano dawniejszych postanowień, ale tylko nowe pośredniczące wnioski przyjęto.

Wiedeń d. 16. lutego. Izba posłów uchwaliła 103 głosami przeciw 101, nie wchodzić w specjalną debatę nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem połączenia kolei Dux-Bodenbach z koleją Aussig Cieplice.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Wiedeń dnia 16. lutego wieczór. Dr. Herbst zawiadomił klub lewicy, iż rząd również wyraził życzenie zwołania konferencji posłów, gdyż w sprawie ugody węgierskiej nie chciał się pierwej wiązać, zanim porozumie się z stronnictwem. Dzień zwołania ogólnej konferencji jeszcze dotąd nie ustanowiony, gdyż czekać trzeba na finalny rezultat toczących się rokowań. Podczas rozpraw nad tą wiadomością poruszono z kilku stron pytanie, czy nie należało by zaprosić na tę konferencję i członków Izby panów, jako też i reprezentantów innych stronnictw Rady państwa.

Wiedeń dnia 16. lutego wieczór. „Politische Correspondenz" podaje telegram z Belgradu: Kwestja ustanowienia stałego agenta tureckiego w Belgradzie, jako otwartą pozostawiono tymczasem do finalnego załatwienia w Belgradzie. Pominąwszy tę kwestję serbscy pełnomocnicy mają polecenie, w Konstantynopolu ostatecznie załatwić sprawę regulacji granic. Serbia robi pretensje uregulowania granic nad Driną, Timokiem i Ibarem.

Przyjechali dnia 16. lutego 1877.

HOTEL ZORŻA: T. h. Stadnicki z Mościsk. B. Horodyski z Krogulca. K. Tuczyński z Skoryk. J. Wernicki z Biały. A. Popper z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: Dr. J. Schafel z Wiednia. A. Czarkowski z Krakowa. B. Wołowski z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: F. Minkusiewicz z Dukli. A. Rybicki z Rzeszowa. W. Niezabitowski z Uherec. J. Rosenstock z Połupanówki. W. Chorąży Grudzicki z Jazłowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Bastgen z z Romanowa. J. Bittner z Górnych Sarnik. L. Dzierzanowski z Wojciechowic.

PRZEDSTAWIENIE WIECZORNE.
W teatrze hr. Skarbka.
W sobotę dnia 17. lutego 1877.
Debiut pani Lüde

Piękna Helena

Opera komiczna w 3. aktach Henryka Meilhac i Ludwika Halevy, z muzyką J. Offenbacha.

Początek o godz. 7. wieczór.
Jutro:
Popołudniu „Studnia Artezyjska"; wieczór „Aida".

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 16 lutego 1877.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	146.65.	Anglo-austr.	75.—
Unionsbank	53.—.	Vereinsbank.	—.—
Kolei Kar. Lud.	210 25.	Kolej połud.	—.—
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie.	78.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	9.90½
Rubel papierowy	—.—.	Usposob. przygębione.	

WIEDEŃ 16. lutego 1877.
godzina 2. minut 40. po południu.

Akcje fran.-aust.	—.—.	Węgier. kred.	117.—
Anglo-austr.	74 80.	Unionsbank	53.—
Kolej Kar. Lud.	211.75.	Nordbahn	180.—
Kolej połudn.	77.75.	Kolej Alföld.	95.50
Kolej Elżbiety	133.—.	Kolej Lw.-czer.	115.—
Węg. Nordostb.	91.—.	Rudolfsbahn	108.25
Wiener-Baugea.	—.—.	Węg. Ostban.	—.—
Galic. indemniz.	84.—.	Losy z r. 1864	134.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	78.50
Losy tureckie	16.75.	Baubank-Act.	—.—
Kolej państw.	240 50.	Bankverein	57.—
Wied. Bauver.	—.—.	Losy węgier.	71.50
Akcje kredytowe	—.—.	Marki niemieckie ct.	61.—

Rosyjski rubel papierowy 1.54.
Usposobienie: ustalone.

Berlin, 15. lutego. Russ. Banknoten 253.70. Credit. Act. 242.—. Lombarden 128.—. Galizier 87.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 13.40. Oesterr.-Banknoten 164.90. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
4% Listy zastawne po .	77 —	77 50
5% „ „ po .	84 —	84 50

Lwów, dnia 16. lutego 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK. (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 33 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Lwów, z Izby handlowej dnia 16. lutego.

	płacą	żądą
	złr. w. a.	złr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	209 25	211 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	114 —	116 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 —	215 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 80	84 70
" " 4 pr. w. a.	76 80	77 80
" " 5 pr. okres.	83 80	84 70
Banku hip. gal. 6 pr.	87 —	87 80
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	91 50	93 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowane w 15 lat	90 10	91 10
Tow. kred. włośc. 5 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 —	85 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" Stanisławowa		
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 84	5 90
Dukat cesarski	5 90	5 98
Napoleondor	9 85	9 98
Pół imperjał rossyjski	10 05	10 30
Rubel rossyjski srebrny	1 72	1 82
Rubel rossyjski papierowy	1 53	1 60
Pruskie bilety kasowe		
100 Marek niemieckich	60 50	61 50
Srebro	113 50	115 50
Kupony w srebrze	113	115
Wiedeń, 14. lutego.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Kont. austr. w bankn. 5 pr.	62 45	62 60
" w srebr. 5	67 80	68 —
1839 całe losy (za k.)	286 50	287 50
1839 1/5 losu	286 50	287 50
1864 po 250 zł. 4 pr.	106 50	107 —
1860 po 500 zł. w. a. 5	111 —	111 25
1860 " 100 "	118 —	118 25
1864 " 100 "	135 —	135 25
Renta złota 4 pct.	73 55	73 75
Listy zast. dom. po 120 5 "	143 50	144 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 25	84 75
Bukowińskie	82 —	83 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 —	99 50

	płacą	żądą
	złr. w. a.	złr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Turecka poż. kol. po 400 fr.	17 50	18 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł.	76 25	76 50
Bodencred. au. 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kr. dla han. i przem.	147 70	147 90
Zakł. kr. węg. 200 zł.	116 75	117 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	695 —	700 —
Franco-austr. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-węgier. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank. hip. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 str.	[illegible]	[illegible]
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Banten bank po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Banku nar. austr. po 600 zł.	835 —	838 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Vereinsbank po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	[illegible]	[illegible]
Wied. bank cr. po 100 zł.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Alföldzkiej po 200 zł. srebr.	[illegible]	[illegible]
Dniestrzańskiej	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Franc. Józ. po 200 zł. w. w.	[illegible]	[illegible]
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	210 75	211 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	114 —	115 —
Mor. Szl. (cent.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Aust. płd. zach. po 200 zł. lit. B. po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	[illegible]	[illegible]
Staatsbah. Ges. 200 zł. w. a. sr.	243 —	244 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	78 —	78 50
Tramway wied. po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Dunaj. par. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. półn. wschod. po 200 zł. sr.	93 50	94 —
Węg. galic. (Łup.) po 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. sr.	91 75	92 25
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	105 —	105 50
" spłac. w 33 lat 5 pr. w. a.	89 25	89 75
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	77 —
" " " 5 pr. w. a	84 —	84 50

	płacą	żądą
	złr. w. a.	złr. w. a.
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	81 —	82 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	87 —	87 50
" Zakł. kr. włośc. 6 pr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Bank nar. austr. m. k. 6 pr.	[illegible]	[illegible]
" " " w. a.	9630	9650
Obligacje pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr.	[illegible]	[illegible]
Alföld 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6775	68 —
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	6475	65 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
" em. 1862 5 pr.	9075	9125
" em. 1870 5 pr.	84 —	8425
" em. 1872 5 pr.	84 —	8450
Ferdynanda pół. 5 pr. s. k.	100 —	10050
" " 5 pr. sr. w. a.	9450	9550
" " 5 pr. w.	10530	10550
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10150	10175
" II. em. 5 pr.	8400	8700
" III. em. 1873	9640	9675
" IV. em.	9525	9551
Lw. Czer. Jas. I. em.	[illegible]	[illegible]
Lw. Czer. Jas. III. em.	7750	78 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	6975	70 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	[illegible]	[illegible]
" em. 1869 po 300 " 5 pr. srebr. w.	76 —	7625
" 1872 po 300 zł.	7375	7425
" 5 pr. srebr. w. a.	7330	7350
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	70 —	[illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zakł. kr. dla handlu i prz.	16250	163 —
Klary po 40 zł. m. k.	3050	31 —
Keglevich po 10 zł. m. k.	1375	1425
Krakowska po 20 zł.	1430	1450
Palffy po 40 "	25 —	2525
Rudolfa po 10 "	1360	1450
Ks. Salm po 40 "	3850	39 —
St. Genois po 40 "	1950	20 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	21 —	—
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 —	2350
Windiszgrätz po 20 zł. "	2375	2425
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	6020	6040
Frankfurt 100 mark	6020	6040
Hamburg 100 mark. mark	6020	6040
Londyn 10 ft. sterl.	12865	124 —
Paryż 100 frank.	4910	4920

Podziękowanie.

Komitet do niesienia pomocy pogorzelcom Radziechowskim w lipcu 1876 zawiązany, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy dla pożarem dotkniętych wsparcie nadesłać raczyli i ma sobie zarazem za obowiązek podać do publicznej wiadomości spis ofiar na powyższy cel otrzymanych:

Jego c. k. Mość z prywatnej szkatuły nadesłać raczył 400 zł., N. N. 1100 zł., kasa oszczędności Lwowska 400 zł., dochód z koncertu w Radziechowie urządzonego 335 zł., G. hr. Mier 300 zł., Rada powiatowa Kamionecka 200 zł.. Wydział krajowy i gmina miasta Lwowa po 150 zł., F. hr. Mierowa 100 zł., W. Orlowski, Scheps, zakład kredytowy włościański i gmina miasta Tarnowa po 50 zł., dochód z koncertu w Sassowie urządzonego 47 zł., gmina miasta Sambora 45 zł. Wydziały pow. w Rzeszowie i Stryju po 30 zł., hr. Baworowska, W. Szumlański, Stecki, Charak, Wydział pow. w Myślenicach, Samborze, Rawie, Tarnowie, Zaleszczykach, gminy miast Krakowa, Krzeszowa, Stanisławowa i Drohobycza po 25 zł.

W. Kokurewicz, Schönfeld, Wydziały pow. w Sokalu i Żywcu po 20 zł., Wydział pow. w Brzesku i gmina miasta Złoczowa po 1? zł., W. Mauthner, Wolski, Wydziały pow. w Mościskach, Tarnobrzegu, Gorlicach, Nadwórnie i Bóbrce po 10 zł., W. Filipek, Brückner, Rzepecki, Rubczyński, N. N. ze Lwowa i Wydział pow. w Podhajcach po 5 zł., W. Muller i gmina Peratyn po 3 zł., gmina Wulka 2 zł. 61 c., N. N. z Wiednia 50 c., kwesta w kościele par. w Busku 26 zł. 21 c., w Radziechowie 11 zł. 92 c. i w Witkowie 9 zł. Za pośrednictwem c. k. starostwa w Kamionce od pojedyńczych gmin 381 zł. 25 c.

C. k. namiestnictwo nadesłało do rozdania w pierwszej chwili po pożarze 300 zł.

Ogólna przeto kwota nadesłanych datków w gotówce wynosi 4 7 9 zł. 52 c. (cztery tysiące siedmset piędziesiąt i dziewięć zł. i 25 c); prócz tego ofiarował hr. Łączyński materjał budulcowy w Stojanowie wartości 100 zł., zarząd młyna parowego w Kamionce 20 worków mąki, zarząd młyna par. w Smarzowie ośm worków mąki a gmina miasta Kamionki 400 bochenków chleba 1480 1—1

Radziechów, 13. lutego 1877.

Komitet.

EKONOM,

obznajomiony praktycznie i teoretycznie w gospodarstwie, żonato lub kawalersko, lat liczący 29 z dobremi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. Adres: L. K. post. rest. BRODY. 1434 3—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin 24. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1003 7—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25. Dostać można **we Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Ekonoma kawalera,

który przez lat 10 na jednem miejscu służył, posiadającego bardzo chlubną rekomendację, mogę nie tylko polecić, ale nawet osobiście za niego poręczyć tak jestem o prawości, rzetelności, i zdolności jego przekonany. 1484 1-2

J. Poliński właściciel **Biura wywiadowczego we Lwowie.**

C. BRETON

Brevetè S G D. G.

Farby roślinne

ulepszone

Dla cukierników,

do lodów i sorbetów,

uznane **za nieszkodliwe dla zdrowia.** 10 medali **na wystawach** powszechnych w Paryżu, 15 rue Montorgueil. 1023 18—20

Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolascha i w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego.

Walne zebranie

Spółki akcyjnej

teatru polskiego

w ogrodzie Potockiego w Poznaniu odbędzie się

dnia 3. marca b. r.

o godzinie 4. na sali Hotelu Francuzkiego.

Porządek dzienny następujący:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się Walnego Zebrania
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie dyrekcji z czynności, stanu kasy i interesów.
4. Wnioski Rady nadzorczej i dyrekcji. 1477 1-2
5. Wnioski członków.

Poznań 14. lutego 1877.

Rada Nadzorcza.

Ratunek zawdzięczam cudownie działającemu **Balsamowi Bilfinger** *) Długie lata cierpiałem na mocne bole reumatyczne w stawach, i pomimo użycia rozmaitych środków leczyłem się bez skutecznie; już o mem wyzdrowieniu zwątpiłem, w tem wyczytałem o skuteczności balsamu Bilfingera i sądziłem, że to są przechwałki jarmarczne. Co raz wzmagające się cierpienia popchnęły mię do zrobienia próby. Pierwsza flaszka przyniosła mi **uśmierzenie bolów,** a kto jest w stanie opisać mą **radość,** gdy po upływie tygodnia zupełnie wyzdrowiałem. Oświadczam publicznie panu **Dr. prof Bilfingerowi,** w Berlinie, Grossbeeren-Strasse 31, moje najżywsze podziękowanie. 1086II 2—2

Erfurt, 13. lutego 1876.

W. Marja Hafeld,
Glockengasse 7.

*) **We Lwowie do nabycia w apt. J. Piepesa, przy placu Bernardyńskim.**

L. LEGRAND

DOSTAWCY WIELU PANUJĄCYCH DWORÓW

PARYŻ, 207, ulica Saint-Honorè 1013 17-24

MYDŁO-ORIZA

Z wszelkiego gatunku wodą sprawujo pianę delikatną i obfitą.

Ze wszystkich mydeł toaletowych najlepsze i najdelikatniejsze (podług Dra O. REVEIL). Niezbędne dla utrzymania powłoki ciała delikatną igładką.

CRÈME-ORIZA — **ORIZA-LACTÉ**

nadaje białość i świeżość powłoce ciała przeciw piegom, plamom na twarzy i zmarszczkom

EAU TONIQUE QUININE LEGRAND I POMADA AU BAUME DE TAANNIN.

Wytwory toaletowe podług przepisu zestawionego przez Dr. CHOMEL do czyszczenia głowy, wzmocnienia włosów, zapobieżenia wypadaniu i porostowi takowych w bardzo krótkim czasie. Skład w główuych magazynach perfum i fryzyerów tak we Francji jak zagranicą.

Dostać można we Lwowie u pp. Mikolascha i K. Strzyżowskiego; w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka.

Spółka stolarzy lwowskich

we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.

poleca swój

własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony

SKŁAD MEBLI,

oraz wielki wybór

luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych

po cenach stałych i niskich.

Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 1466 2—?

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

WOJNA





która wstrzymała znaczne przesyłki na Wschód, spowodowała

FABRYKĘ BIELIZNY na WYPRAWY ŚLUBNE

A. STRAUSSA, Wien,

Rothenthurmstr. 21.

do pozbycia wszystkich wstrzymanych, większych i mniejszych wysyłek bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, jakoteż płótna, chustek, bielizny stołowej itp., aby skład swój spiesznie zmniejszyć, a to po następujących prawdziwie niskich cenach:

Zamiast dwoch tylko jeden złoty reński:

	dawniej	tylko
1 para kaloszów męskich	zł. 1.50	c. 75
1 koszula męska szyrtyng. z gładkim albo zakładowym gorsetem	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula perkalowa, kolorowa, najnowszego kroju	zł. 2	zł. 1.—
1 kaftanik trykotowy albo takież kalesony, białe lub kolorowe	zł. 2	zł. 1.—
6 chustek batystowych, eleganckich, z kolor. szlakiem, obrąb.	zł. 2	zł. 1.—
6 kołnierzyków potrójnych najnowszego kroju	zł. 2	zł. 1.—
1 koszula damska dziergana, z najlepszego szyrtyngu	zł. 2	zł. 1.—
1 majtki damskie eleganckie z ozdobnym rąbkiem	zł. 2	zł. 1.—
1 kaftanik nocny, piękny, szyrt., z rąbkiem, w najlep. gatunku	zł. 2	zł. 1.—
6 chustek piękn. płóciennych, z poręczeniem za praw. płótno	zł. 2	zł. 1.—
1 para kalesonów męskich, płóciennych	zł. 2	zł. 1 —
Piękny gorset, haftowany	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula piękn. kretonowa, kolor., z poręczeniem za prawdz. farb.	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula męska biała z potrójnym gładkim gorsem	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula damska w najlepszym gatunku, bardzo strojna	zł. 3	zł. 1.50
1 majtki damskie pięknie dziergane, elegancko zrobione	zł. 3	zł. 1.50
1 spodnica szyrtyngowa najlepszego kroju	zł. 3	zł. 1.50
1 kalesony męskie z prawdziwego płótna rumburskiego	zł. 3	zł. 1.50
1 koszula z ang. exfordu najnowszego kroju, z porącz. prawdz.	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula męska z prawdz. płótna rumburg., z gorsem gęsto zakład.	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula białowa, pięknie haftowana, ręcznej roboty, najnow. kroju	zł. 4	zł. 2.—
6 par pięknych angielskich mankietów, najnowszego kroju	zł. 4	zł. 2.—
1 koszula damska haftowana, bardzo strojna	zł. 4	zł. 2.—
1 gorset elegancki, francuski, haftowany	zł. 4	zł. 2.—
1 spodnica piękn e ubierana	zł. 4	zł. 2.—
1 majtki damskie z najl. barchanu prążkowego, gładkie i strojne		zł. 1, 1.25, 1.50
1 kaftanik z najlepszego barchanu prążkowego, gładki i strojny		zł. 1.50, 2, 2.50
1 gorset z najl. barchanu prąż., gładki i strojny, najlepszy		zł. 1.25, 1.50, 2
1 koszula męska, prawdziwie rumbur., gładka albo z zakładkami		zł. 2.50, 3, 3.50, 4
1 koszula męska, prawdziwie rumbur., fantaisie haft, najlepsza		zł. 3.50, 4, 4.50, 5
Koszula męzka z półkosz. fantasni chiffon		zł. 2, 2.50, 3
Spodnica z barchanu sznureczkowego, gładka lub ubrana		zł. 1.50, 2, 2.50
Koszula z fałdami, chiffon		zł. 2, 2.50, 3
Koszula damska, płócienna, z haftem ręcznym		zł. 4, 4.50, 5, 6, 7
1 koszula damska, praw. płócienna, gładka i fantaise, najlepsza		zł. 1.50, 2, 2.50, 3
1 koszula damska, płócienna, haftowana, najlepsza		zł. 2.50, 3, 3.50, 4
1 sztuka 30 łokci barchanu prążkowego, najlepszego		zł. 7.50, 8, 9, 10, 1
6 prześcieradeł 8/4 szerokości bez szwu		zł. 8, 10
6 prześcieradeł 8/4 szer., bez szwu, czysto płócienne najl.		zł. 13.50, 14.50, 16.50
1 bielizna stołowa na 6 osób, drylowa i adamaszkowa		zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5.50
1 bielizna stołowa na 12 osób, drylowa i adamaszkowa		zł. 8.50, 10, 11, 12, 14,
1 sztuka 30 łokci 5/4 szerokości płótna domowego		zł. 5.50, 6.50, 7.50, 8
1 sztuka 46 łokci 5/4 szerokości płótna kreazowego		zł. 16, 17, 18, 18.50
1 sztuka 50 łokci 6/4 szerok. płótna irlandzkiego i holend.		zł. 18, 19, 20, 22, 24, 27, 30
1 sztuka 54 łokci 5/4 szerokości rubur. płótna		zł. 24, 27, 30, 33, 36, 40 aż do 60
12 ręczników drylowych i adamaszkowych		zł. 3, 3.50, 4, 5, 6, 7, 8

Rabat: **Bielizna stołowa na 6 osób, adamaszkowa, albo 24 sztuk chustek do nosa, kupującym za 50 zł.** 1112 12—15





Adres: An die

Wäsche-Brautausstattung-Fabrik

A. STRAUSS, we Wiedniu,

I. Rothenthurmstrasse Nr. 21.

Listowne zlecenia za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem załatwiamy rychło i sumiennie. Cenniki i kosztorysy wypraw przysyłamy bezpłatnie.

Zupełnie świeży transport

via Suez

Chińsko - rossyjskiej

HERBATY

woni miłej i przyjemnej, ciemno naciągającej, na *wagę wiedeńską*

poleca Handel

Karola Ballabana

we Lwowie ul. Halicka

pod Złotym Kogutem

- 1 funt w. w. Congo cesarska 2 zł.
- 1 " " Familijna 3 zł.
- 1 " " Melange de Moskau 4 zł.
- 1 " " Emperial 5 zł.
- 1 " " Proszku herbacianego zł. 1.20, pół kilo zł. 1.07.

pół kilo Albertów lub innych ciast angielskich zł. 1.07.

Łaskawe zlecenia odrotną pocztą. 1192 1—?

Panie doktorze Jòzef Till

w Grodku.

Kiedy nieszczęsny wypadek w fabryce papieru Czerlańskiej, spowodowany przez własną nieostrożność, zagrażał mi więcej jak życie, bo kompletną utratą wzroku; gdy zrozpaczona rodzina widziała już we mnie kalekę na zawsze, Pan przyniosłeś mi nadzieję i pomoc. Panu winien podpisany, że uleczony może znowu patrzeć na ten świat boski i uważać minioną chorobę jako sen straszny. Dzięki Ci Panie tym sposobem, gdyż innego nie posiadam.

Czerlany 14. lutego 1877.

Jakób Rusz.

Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie, poszukuje

praktykanta

z odpowiedniem wykształceniem szkolnem. Zgłaszać się mogą tylko zamieszkali w miejscu lub tacy, którzy z łatwością znaleźć mogą u krewnych umieszczenie. 1483 1 2

Magister farmacji

poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod lit. J. B. post. rest. Rzeszów. 1462 2 2

Zabudowania i grunt jakoteż część urządzenia **Fabryk krochmalu i syropu** w Tarnopolu i Tarnowie jest **tanio do zbycia.** Między maszynami do sprzedania będącemi jest francuska suszarnia z 3 centryfugalnemi pompami, maszyna parowa, lokomobila itd. Bliższej wiadomości udzielają pp. dyrektor H. F. Bodemann w Tarnowie, W. Dlkema w Tarnopolu. 1485 1—2

Realność

pod l. 9 przy ulicy Piekarskiej **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli adwokat **Dr. Bobownik** l. 13 ul. Halicka. 1394 6—?

Do wynajęcia

w domu pod l. 27 przy ulicy Łyczakowskiej, na pierwszem piętrze pomieszkanie, składające się z salonu z balkonem i z trzech pokoji z przedpokojem i kuchnią, z obszerną piwnicą i osobnym strychem od 1. marca b. r. 1468 2—2

Bliższą wiadomość udziela stróż.

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie,

ul. Sławkowska 263.

zawiadamia Szanownych Gospodarzy, iż na zbliżający się sezon wiosenny zaopatrzony jest w wszelkie nasiona roślin okopowych, trawnych, lasowych, warzywnych, kwiatowych i t. d. Za świeżość i pewność kiełkowania zaręcza się, gdyż takowe dokładanym i staranym próbom poddane były.

Cenaik Składu nasion wkrótce rozesłany będzie przy czasopismach krajowych i na każde zażądanie przesyła się bezpłatnie franco.

Tych Szanownych Gospodarzy, którzy oddawna zaszczycają zaufaniem moją firmę i sprowadzają odemnie nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, aby przedmioty żądane mogły im być na czas wskazany dostarczone.

Przyjmuję także pośrednictwo w sprzedaży nasion pastewnych za granicę, jak również nabywam za gotówkę **koniczynę czerwoną, białą, szporek, tymotkę** itd., o ile nasiona te są dorodne i starannie wyczyszczone, za poprzedniem nadesłaniem próbki. 1479 1—3

Jak w latach upłynionych, utrzymuję także w r. b. Agencję na Galicję i Bukowinę nasienych ziemniaków p. Fryderyka Grölinga, właściciela dóbr Lindenbergu pod Berlinem N. O., których ceny są znacznie zniżone.

J. Jerzmanowski.

Karol Klimowicz

we Lwowie ul. Wałowa l. 11.

poleca: 1143 3—8

Kapustę Magdeburską miękki i winną pół kilo 16 ct.

Mąkę peszteńską suchą pół kilo 14 c.

Jabłka wyborowe pół kilo 20 ct.

Wyborne Pierniki

własnego wyrobu.

Paczka 40 c. Sztuka 5 ct.

Toruńskie,
Fru-Fru,
Wanilowe,
Pomarańczowe,
Czokoladowe,
Anyżkowe,
Cytrynowe,
Różanne, 1339 9—12

poleca

Jan Müller

cukiernik.

Rodowita Szwajcarka

która już po kilka lat była na jednem miejscu, poszukuje umieszczenia we Lwowie lub na prowincji.

Dwie Bony

rodowite Niemki, poszukują umieszczenia w kraju lub zagranicą. Bliższa wiadomość w biurze pani Witoszyńskiej Rynek Nr 26. na III. piętrze. 1482 1—3

Ważne dla Dam.

Proszek damski,

nadający płci białość i gładkość, nie zawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników, poleca pod gwarancją 1214 21 24

Apteka Ruckera

we LWOWIE.

Cena pudełka 40 ct. — za posyłką pocztową 10 ct.

Dla odsprzedających stosowny opust.

Jabłka

tyrolskie deserowe

po 6, 10 i 15 ct. sztuka

i różne świeże OWOCE

rozsela najstaranniej handel

St Markiewicza

1285 we Lwowie, w rynku l. 42. 6—10

Asystent farmacji

lub uczeń w 2. lub 3. roku praktyki znajdzie umieszczenie w aptece na prowincji. Bliższych szczegółów udzieli p. Wojciech Paluch farmaceuta we Lwowie ul. na Rurach Nr. 26. 1416 3—3

L. 1057.

Obwieszczenie.

W Tarnowie, mieście w zachodniej Galicji (stacja kolei żelaznej) odbędzie się pierwszy tegoroczny **jarmark na konie na dnia 19. marca** 1877 i następnych. 1478 2—3

Jarmark ten odznacza się doborem koni rasy najpoprawniejszej.

Tarnów 8. lut-go 1877.

Hopfen-Wurzel

(Fechser, Setzlinge)

empfiehlt zum nächsten Frühjahrs-Anban aus den **besten Saazer Stadt- & Bezirks-Lagen** der Gefertigte. Auskünfte über Behandlung und Anbau werden bereitwilligst ertheilt und wird rechtzeitige Bestellung anempfohlen. Beste Referenzen über den Erfolg der bisher durch mich bezogenen Fechser stehen zur Seite.

Heinrich Melzer,

Agent für Saazer Hopfen & Fechser
1175 in **Saaz**, Böhmen. 5—10

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł. 50 ct. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11. bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich na słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włóczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje prosze adresować: **„Zarząd dóbr w Ubrzeżu** poczta Łapanów. 1476 1—6

Już wyszły

i są do nabycia we wszystkich składach nut we Lwowie

najnowsze tańce

karnawałowe

Karola Reichardta

- op. 15 „NAD DNIESTREM", Polones 55 ct.,
- op. 20 „DOBRY HUMOR", Walec 90 ct.
- op. „NARADA", Kadryl 72 ct.
- op. 22 TECHTL-MECHTL", Szybka polka, 60 ct.,
- op. 24 PIERWSZA JASKÓŁKA KARNAWAŁOWA", Polka francuska 60 ct.,
- op. 25 „CZY WOLNO"? Mazur 60 ct.,
- op. 21 „Z BURZĄ I DESZCZEM", Marsz 60 ct.,
- op. 33 TYLKO ŻYĆ", Szybka polka 55 ct. 1101 10—12

We Lwowie w Hotelu Angielskim

o 50% taniej jak wszędzie

Mająca sławę światową i największa

ces. król. nadworna

Fabryka bielizny

we Wiedniu, Mariahilferstrasse 25.

przyjęła skład wszelkich towarów płóciennych, koszul damskich i męzkich, towarów pończoszkowych, płócien, bielizny stołowej, chustek do nosa z masy konkursowej F... S... i sprzedaje takowe według stałych cen szacunkowych we Lwowie w hotelu Angielskim, tylko przez krótki czas, jak długo zapas wystarczy.

2000 sztuk koszul z prawdziwego płótna rumburskiego za połowę ceny.

Chusteczki do nosa, pół tuzina, przedtem złr. 2, 3, 4, 6, 8 do 16, teraz tylko złr 1, 1.50, 2, 3 do 4, białe, lub z eleganckiemi brzegami kolorowemi.
Koszule męzkie i damskie, przedtem zł. 4, 5, 6 do 8, teraz tylko zł. 1.50, 2, 3 do 4
Negliże i gorsety nocne, przedtem złr. 3, 4, 6, 8 do 10, teraz tylko złr. 1.2, 2, 3 do 4 zł.
Kalesony męzkie i damskie teraz tylko złr. 1, 1.50, 2 do 2.50.
Sztuka rumburgskiego płótna (30 łokci) przedtem zł. 16, 18 do 24, teraz tylko zł. 8, 9 do 10, a 5/4 szerokiego zł. 12.
Sztuka weby (42 łokci) przedtem zł. 30 do 40, teraz tylko zł. 15 do 18.
Kaftaniki zdrowia, Crepe- albo nadzwyczaj wyborne kaftaniki siatkowe, i takież kalesony z najlepszej wełny, po złr. 1.50, 2 do 3, pierwej kosztowały przeszło dwa razy więcej.
Skarpetki męzkie, tuzin dawniej zł. 8, 10 do 12, teraz tylko 3, 4 do 6 zł.
Zamówienia z prowincji załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.

1467 2—4

E. FOGL,

c. k. sądownie zaprzysiężony detaksator, wyprzedaży bielizny i płócien we Lwowie, hotel Angielski.

Odbiorcy za 50 zł. otrzymają w dodatku bezpłatnym 12 sztuk serwet.

Frauen die an **Fluss** leiden, erhalten für 6 fl. ein zuverlässiges Heilmittel zugesendet von Dr. BREYER, em. Frauenspitalarzte **Wien, Schottenbastei Nr. 1.** 1147 11 23

Zdolni reprezentanci,

lub osoby godne zaufania, które mają do tego uzdolnienie, ustanowieni będą przez renomowany i stary dom bankowy do sprzedaży losów i papierów wartościowych ze spłatami ratalnemi, we wszystkich tych miejscach, gdzie tego rodzaju nie ma ajencji. Warunki są pod każdym względem bardzo korzystne tak dla publiczności jakoteż dla panów ajentów. Przez szczęśliwe kombinacje losów mogą ajenci przy swej pilności mieć znaczne dochody. Te osoby, który udowodnić mogą swą obrotność, będą uwzględnieni, czyli raczej otrzymają główne ajencji.

Oferty lub osobiste zgłoszenia się do **Bankhaus B. Kramer, Prag,** Brenntegasse 46 n. 1180 2—3

Apteka

Piotra Mikolascha

we Lwowie

utrzymuje główny skład na Galicję

Kropli amerykańskich i Eliksiru

od bolu zębów

Hipolita Majewskiego z Warszawy,

które na wystawach w Petersburgu, Moskwie i Wiedniu nagrodami zaszczycone zostały. Oprócz w składzie głównym krople nabyć można także w aptekach pp. dr. Fl. Sawiczewskiego, W. Redyka i J. Trauczyńskiego w Krakowie; w Czerniowcach u J. Schnircha, w Gnieznie u P. Schumana; w Wiedniu u J. Pserhofera. 1227 7—?

SYROP z CHINY i ŻELAZA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Jest to najsilniejszy środek toniczny, jaki posiada sztuka lekarska, wzmacnia wyczerpane organizmy i zasila krew zubożałą. Zalecany przez najznakomitszych lekarzy, skutkuje przeciw *bladaczce, wycieńczeniu, nieregularności perjodycznych odpływów,* zapobiega tym gwałtownym boleściom żołądka którym kobiety zwłaszcza tak często podlegają. Przykłada się do rozwoju organizmu młodych panienek, pobudza apetyt, ułatwia trawienie, przepisuje się dzieciom lymfatycznym, powraca ciału świeżość i jędrność naturalną.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skoda.